Ner 19 — Kraków 24 Stycznia — Niedziela. — Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca „ 4 „ 50

Kraków 23 stycznia.

Ruch wyborczy we Węgrzech podwójne budzi w nas zajęcie raz, że Węgry stanowią czynnik przeważny w organizmie politycznym, do którego należymy, a zatem, że stosunki tamtejsze bezpośredni wywierają wpływ na losy całej monarchii i dalsze przeobrażanie po tej stronie Litawy; powtóre, że nie można obojętnem patrzyć okiem na polityczny kierunek narodu, który w tak krótkiej epoce odzyskał swoje prawa i bez żadnych już przeszkód i zawad organicznie i politycznie rozwijać się zaczął.

Gdy zewnętrzne usunięte zawady, słabnąć muszą tem samem wewnętrzne przeszkody tego rozwoju, acz nie ustępują całkowicie. Opozycya jest naturalnym wynikiem, a zatem warunkiem parlamentarnego rządu. Lecz opozycya opozycyi nie równa. W Anglii naczelnicy opozycyi są ewentualnymi kandydatami do tek ministeryalnych w razie zwycięstwa przy wyborach, tak dalece wszystkie systemata i stronnictwa, choćby najradykalniejsze i najskrajniejsze, zawsze w ramach wykształconego i utwierdzonego konstytucyonalizmu się obracają. We Francyi szefowie opozycyi są znów ewentualnymi przewódcami rewolucyi. Czemżeż są w Austryi po tej i po tamtej stronie Litawy? Wśród niedokonanego dzieła reorganizacyi i układu stosunków prawno-państwowych i konstytucyjnych, naczelnicy opozycyi są reprezentantami innego zasadniczo różnego systemu. Zmiana gabinetu tu nie wystarcza. Do rewolucyi też bezpośrednio nie przechodzą, ale dążą do zmiany konstytucyjnej; co większa, do zmian w organizacyi państwa tak różnych, jak różne i odległe od siebie są te stronnictwa.

Wiadomo powszechnie, że ze wszystkich opozycyj istniejących we wszystkich częściach Austryi — a nie brak ich w tej chwili — opozycya węgierska najdalej się odsuwa od myśli jedności państwa, najwięcej poszlakowana o wpływy zagraniczne Kossutha i innych, jako też wypowiada ona jawnie zamiar zerwania ostatnich węzłów, które łączą koronę Sgo Szczepana w jeden organizm z resztą monarchii. Poręczając wierność koronie, nie chce znać żadnej innej łączności z państwem.

„Wiadomem czego nie chce lewica, ale nie wiadomem czego chce“ — rzekł w swej mowie wyborczej naczelnik gabinetu peszteńskiego. Nie chce ona delegacyj i ministerstwa wspólnego; tego samego nie chcą, twierdzi hr. Andrassy, centraliści i federaliści.

Nam się wydaje, że przeciwnie jest wiele punktów zgodnych między stronnictwem rządowem w Węgrzech a opozycyą w ludach przedlitawskich, i na odwrót; i to właśnie przeszkadza opozycyi federacyjnej skojarzyć się z węgierską lewicą, celem obalenia lub zmiany obecnego systematu. O czystych centralistach nie mówimy, bo ci niemal znikli po zawartej ugodzie z Węgrami, i w większej części przyjęli wiarę dualistyczną, zadawalniając się centralizacyą w drugiej części monarchi; to też lewica wiedeńska stanowi właśnie rządowe stronnictwo w Przedlitawii.

Opozycya narodowa czy federacyjna w Austryi nie przeciw delegacyom wspólnym, ale przeciw powadze Reichsrathu wiedeńskiego występuje. Czesi, którzy wzbraniają się przestąpić progu Rady państwa, z chęcią weszliby do delegacyj wspólnych; Polacy, w Reichsracie walczący, delegacyę wspierają i chętnie przyczyniliby się do rozszerzenia jej zakresu, gdyby rozszerzonym został zakres sejmów. Utrzymanie jedności monarchii a rozwój samoistności narodowej, oto programat hr. Andrassego, który podziela zupełnie opozycya narodowa w Przedlitawii.

Na czemżeż polega przyczyna, że zasadniczo zgodne, z jednych wychodzące zasad rozminęły się stronnictwa narodowe w tej części monarchii ze zwycięzkim i tak świetnym skutkiem uwieńczonem stronnictwem narodowem węgierskiem, którego najwydatniejszemi dziś przedstawicielami Deak i Andrassy? Dlaczego Węgrzy podają rękę żywiołowi niemieckiemu, który w innej wprawdzie fazie i innych stosunkach tyle złego wyrządził Węgrom, ile dziś ogranicza prawa narodowości w Przedlitawii?

Przyczyna tego leży u samego źródła dualizmu, wypływa z ugody nie z ludami austryackimi ale z koroną zawartej, a zatem będącej jakoby przejściem do unii osobowej tego programatu lewicy. Zarzutu z tego czynić niepodobna przewódzcom węgierskim, gdyż zasada praw historycznych sama ich na tem postawiła stanowisku i dała im legalną przewagę; ale ubolewać należy, że równocześnie nie zostały uwzględnione inne prawa historyczne choćby nie z pisanej konstytucyi wypływające, ale z praw przyrodzonych i dziejowych narodowości właściwych. Wówczas lewica węgierska miałaby za sobą samą tylko lewicę niemiecką, obiedwie dążące do zupełnego rozdziału państwa, a stronnictwo Deaka miałoby bezwzględnie wszystkie żywioły narodowe w monarchii za sobą, coby silniejszą było podporą niż dualizm wiedeński.

Pomimo rozdziału, oddziaływanie jednej części na drugą jest nieuniknionem, wiadomo jak jest często silnem to oddziaływanie ze strony Węgier na Przedlitawię. Wspólność zasad jak i stronnictw po tej i po tamtej stronie jednakie znachodzi żywioły. Walka z lewicą, jaką zwycięzko odbywają Deakiści, jaką hr. Andrassy stoczył w swej mowie, istnieje także i w innych krajach monarchii, tylko, że do niej brak, choćby nieco podobnej podstawy faktów dokonanych i osiągniętych rezultatów, jaką ma większość sejmowa węgierska. Wśród ustawicznych zawodów, wśród konieczności opozycyi, staje się niezawodnem zwycięztwo lewicy pobratymczej Tiszy i Ghyczego w krajach Przedlitawii. Będzie ona ściśle niemiecką, czy skrajnie narodową; gdy wśród niezadowolenia i chaosu silniej wzmoże się lub zupełnie zwycięży, wtedy przeciwnicy stronnictwa Deaka znajdą sojuszników, którzy im dopomogą do obalenia stanu obecnego. Aby uniknąć tej ewentualności, aby wzmocnić swoje stanowisko nietylko w narodzie ale w monarchii, Węgry po nowem zwycięztwie stronnictwa umiarkowanego użyć swego wpływu winny, aby sprowadzić choćby częściowe uwzględnienie praw narodowych w Przedlitawii, bo niemoże ostać się zasada zwycięzka w jednej części, gdy jest pognębiona w drugiej.

Mowa hr. Andrassego, będąca jednem z najświetniejszych sprawozdań z działania politycznego, jakie kiedykolwiek patryota i mąż stanu złożył swemu narodowi, spowodowała powyższe uwagi tyczące się wzajemnego stosunku dwóch części monarchii w przyszłym ich kierunku.

Nieco późno *Dziennik poznański* dał się użyć za drugimi za wyraz chorobliwej drażliwości, jaką z prawdziwym naszym żalem wzbudziło kilkanaście wierszy naszego artykułu o proletaryacie inteligencyi, mówiących o emigracyi.

Uwagi nasze dały sposobność pomienionemu pismu określić swoje stanowisko wobec emigracyi, które zasadniczo jest zupełnie zgodnem z naszemi zapatrywaniami się. *Dziennik poznański* nieprzyznaje prawa inicyatywy emigracyi, przypomina swoje wystąpienia przeciw wybrykom prasy lub pewnych osobistości w emigracyi, ale uważa emigracyę za chwilowo oderwaną cząstkę społeczeństwa krajowego. Nic słuszniejszego i takie też jest zapatrywanie *Czasu* na stanowisko emigracyi: uważamy ją za cząstkę nierozdzielną narodowego organizmu, za ofiarę i wynik klęsk i nieszczęść narodowych; ale właśnie dla tego, że ona jest naszą, że nieprzyznając jej odrębnego stanowiska nigdy łączności i jedności z nią niewyprzemy się, dla tego właśnie obawą wzbudzenia drażliwości kierować się nie możemy, kiedy prawdę z szczerego serca płynącą w interesie narodowym mamy wypowiedzieć. Mówiąc o proletaryatach różnorodnych naszego społeczeństwa, nie mogliśmy pominąć szeregów emigracyi zwiększającej ten proletaryat, bobyśmy się albo obłudą kierowali, albo złożyli dowód, że się jej wypieramy. Obłudą bowiem jest zbywanie nieszczęśliwych frazesami współczucia, podobnie, jak ta wrzekoma obawa dotknięcia rany. Sentymentalizm i deklamacye zbyt wiele złego całemu wyrządziły narodowi, aby się z nich nienależało raz wyzuć tam, gdzie o prawdę i dobro wspólne chodzi. Lecz cóżeśmy takiego powiedzieli, coby mogło zdaniem *Dziennika* na nas ściągnąć podejrzenie, że się mijamy z polskością, jak i z przykazaniami chrześciańskiego miłosierdzierdzia?

Może to te słowa: „wygnaniec jak i więzień ma prawo do współczucia współbraci i pomocy w podaniu sposobu do pracy, ale powróciwszy stanąć winien w jednym szeregu pracy ze wszystkiemi, bo i w kraju cierpiano i tutaj ponoszono ofiary. Praca jedyną drogą dla wszystkich.“ — czyliż te słowa tak ciężkie podejrzenie mogłyby ściągnąć na nas?

Gorszy się *Dziennik poznański*, że my zestawiamy Sybirczyków z powracającymi z Meksyku — ależ zapomina, że niepisaliśmy o ich politycznym losie, ale o stosunkach społecznych, a tak jedni jak i drudzy pomnażają liczbę wykolejonego proletaryatu, bo jedni i drudzy wytrąceni od pracy dziś nie mają środków do życia, jak pola do pracy znaleść im trudno.

Czyliż znów tak grzesznemi słowa: „często przypadkowo poniesiona ofiara pozostawać zwykła tytułem mającym kraj zobowiązywać. Tytułu tego pomimo najszczerszego współczucia, kraj uznać nie ma możności.“

Niech *Dziennik poznański* zastanowi się nieco, a jak słusznie odmówił prawa inicyatywy emigracyi wobec kraju, tak odmówi i tego tytułu. Odmówi go każdy wychodziec z prawdziwą miłością ojczyzny i z prawdziwą godnością własną. Długi bowiem dla ojczyzny zaciągnięte nie znajdują zapłaty tak w kraju, jak za krajem innej, jak tylko w własnem sumieniu.

Zamykamy ostatecznie polemikę w tym przedmiocie, której drażliwość nam dowiodła, że jeszcze mało kto uważa emigracyę za integralną cząstkę narodu wobec ojczyzny jednym obowiązkom i jednym prawom podległą, jak jednego wspólnego nieszczęścia wraz z całym narodem jest ofiarą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 stycznia.

(M. I.) Pożądaną dla Krakowa donoszę wiadomość w sprawie organizacyi akademii technicznej. Jak wiadomo, wytoczył był poseł Majer rzecz całą przed sejm w ostatniej kadencyi, a sejm poruczył Wydziałowi krajowemu zwołanie komisyi z rzeczoznawców złożonej dla rozpoznania rzeczy i wypracowania projektu. Do komisyi tej powołano z Krakowa pp. Majera, Pokutyńskiego, Rozwadowskiego, Brzezińskiego i Wachtla, — zaś ze Lwowa pp. Reisingera, Strzeleckiego i Chlebowskiego; — ze strony Wydziału krajowego został przeznaczony do współdziałania p. Oktawian Pietruski.

Na dniu 20 t. m. zebrali się powołani komisarze po raz pierwszy na naradę, a po wybraniu p. O. Pietruskiego przewodniczącym wytoczoną została kwestya główna: Czy ma być zwiniętą akademia techniczna, w Krakowie i przekształcona na zwykłą szkołę realną — lub czyli los ten ma spotkać akademię lwowską. Żwawa wszczęła się dyskusya, bo naturalnie, że tak krakowscy, jakoteż lwowscy delegaci bronili usilnie praw swojego miasta: za Krakowem przemawiała zresztą starożytność grodu i wszechnicy, bliskość i styczność z innemi prowincyami polskiemi, jak np. Szlązk, Poznańskie, Kongresówka, nareszcie wzgląd na poniesione ofiary i straty z powodu przeniesienia c. k. władz krajowych do Lwowa, i wyrzeczona z tej przyczyny w sejmie zasada, iż Kraków ma się stać siedliskiem zakładów naukowych. Za Lwowem przemawiała okoliczność, iż jest stolicą całej prowincyi, w centrum tejże położoną, dalej skupienie wszystkich naczelnych władz rządowych i krajowych, ludność liczna itp.

Trudno było rozstrzygnąć sprawy ku zadowoleniu obudwóch miast, zwłaszcza, że ministerstwo wyznaczyło subwencyę 120.000 złr. tylko dla jednej akademii technicznej, a w skutek takiego postanowienia wypadało koniecznie znieść jedną. Wśród utarczki zabrał głos przewodniczący poseł Pietruski, zapytując, ażali delegaci mają wypracowane plany naukowe, i obliczenie kosztów urządzenia, i utrzymywania rzeczonych akademij, i ileby te koszta wynosiły w Krakowie i we Lwowie. Szczęściem było, iż obiedwie strony nie przybyły z gołemi rękami do komisyi: p. Majer oświadczył, iż plan i kosztorys ma gotowy, i koszta utrzymania akademii technicznej w Krakowie wynosić będą około czterdziestu kilku tysięcy złotych austryackich, — zaś p. Reisinger, mając również plan i kosztorys gotowy, podał cyfrę kosztów utrzymania akademii lwowskiej na ośmdziesiąt tysięcy złotych; razem przeto wynosiłyby koszta około sto dwadzieścia kilka tysięcy złotych. Więc cała różnica potrzeby pieniężnej w porównaniu z przeznaczoną na ten cel przez c. k. ministerstwo sumą nie przenosiłaby kilku tysięcy złotych, na których dodanie prawdopodobnie c. k. Ministerstwo się zgodzi, a w najgorszym wypadku Sejm krajowy dodałby z funduszów krajowych ten niedobór.

Obiedwie strony przyjęły chętnie ten wniosek p. Pietruskiego. Dzisiaj rozpoczęto już rewizyę odnośnych planów naukowych, o czem w najbliższej doniosę korespondencyi, kończąc dzisiejszą, jak mówiłem na wstępie, doniesieniem radosnem że tak Lwów jako i Kraków będzie mieć własną akademią techniczną.

Wiedeń 21 stycznia.

—*r.* Daud pasza, tudzież członkowie poselstwa tureckiego, jak słychać, są zadowoleni z dotychczasowego rezultatu konferencyi. Lubo nie postanowiono zmusić Grecyi do podpisania protokółu konferencyjnego, przecież — tak sądzą w tutejszem poselstwie tureckiem — Grecya w końcu ujrzy się zmuszoną uznać deklaracyę i podjąć napowrót stosunki dyplomatyczne. Można się tego spodziewać po krokach, jakich się Turcya już chwyciła, tj. zamknięcia portów tureckich dla statków greckich. Główny handel Greków polega na żegludze i wyprawach morskich, a ogranicza się po największéj części na ruchu w przystaniach morskich wzdłuż szeroko rozpostartych wybrzeży państwa ottomańskiego. Jeżeli okrętom greckim wzbroniono wstępu do portów tureckich, pozbawiono tem samem Greków jednego z najważniejszych źródeł ich utrzymania. Podobne postępowanie zmusiło już raz Grecyą tj. w r. 1847 do uległości, lubo wówczas wyspy jońskie jeszcze nie należały do królestwa, a handel morski nie miał tego znaczenia, co w dzisiejszych czasach. Konferencya się postarała o to, aby Grecyi pozostawić możność odwrotu, bez narażenia honoru swego, bo protokóły obrad zawierają tylko ogólne zasady międzynarodowe, pomijając w zupełności narzekania i skargi na postępowanie Grecyi, jak to Turcya w ultimatum swojem uczyniła.

Rzecz dziwna, że na konferencyi tylko z jednéj strony, tj. ze strony Prus proponowano użycie środków przymusowych w razie oporu którejkolwiek ze stron spornych. To dziwne na pozór zachowanie się Prus łatwo sobie wytłómaczyć można. W Berlinie wiedziano bardzo dobrze, że gabinet londyński do wniosku tego nigdy się nie przychyli, chciano więc bezpieczną zrobić demonstracyą w dowód, że Prusy na Wschodzie nie podzielają polityki Moskwy i nawet nie myślą o popieraniu agitacyj grecko-słowiańskich przeciw Turcyi. Wnet się dowiemy, jak *Nordd. Allg. Ztg* zacznie wyzyskiwać ów wniosek pełnomocnika pruskiego.

Paryż 19 stycznia.

δ. Wczorajszą mowę tronową publiczność znajdująca się w sali, okryła oklaskami w trzech miejscach: kiedy Cesarz oświadczył, że Francya jest uzbrojoną i gotową; kiedy, przyznając się do błędów, zapewnił, iż od 20 lat swego panowania, nieustannie pracuje i ma na myśli dobro kraju; wreszcie, kiedy zapowiedział, że stara się o zaszczepienie wolności obok władzy i porządku. Giełda dała mowie tronowej znaczenie nieco wojenne i trochę spadła. Emil Girardin zawołał w *Liberté*, że Cesarz zabierze prowincye nadreńskie. Tego pragnie Rosya, ale Cesarz wie, że taki cel nie wybawiłby Europy, a zlałby całe Niemcy pod sztandar Prus.

P. Sznajder zagaił posiedzenie Ciała prawodawczego krótką a niepolityczną mową, w której oznajmił natychmiastowe ułożenie budżetu na rok 1870.

Dzienniki i telegramy zawiadomiły was o czynnościach konferencyi wcześniej niż moja korespondencya. Nie mam więc potrzeby zdawania sprawy z obrad. Napomknę tylko o głównych punktach: konferencya, w swej deklaracyi, ograniczyła się do trzech pierwszych żądań *ultimatum* tureckiego, pomijając czwarte i piąte. Dała swej deklaracyi, rozumie się względem Grecyi, rodzaj sankcyi, decydując, że żadne mocarstwo nie wda się między Turcyę a Grecyę. Że zaś p. Rangabe nie wziął udziału w obradach, postanowiła, że deklaracya zostanie doręczoną nie temu pełnomocnikowi, lecz gabinetowi ateńskiemu drogą wspólnej noty. Ale kiedy przyszło do podpisania deklaracyi, Dżemil pasza wiedząc, że Grecya nie zastosuje się do niej, odmówił swego podpisu i odwołał się do Stambułu. Każdy się pytał: kto go do tego zachęcił? Były różne domysły, ale dziś Dżemil odebrał ze Stambułu instrukcye i deklaracyą podpisał. Pomimo tego, Turcya się zbroi. Sprawa wschodnia, jak tu mówią, zostaje otwartą. Zresztą Rosya nie kryje, że wkrótce podniesie sprawę Czarnogóry i Serbii, nie bacząc na niebezpieczeństwo grożące tym krajom wobec sfanatyzowanych muzułmanów, mianowicie Albańczyków, gotowych na wszystko. Przybył tu oficer sztabu, który rok temu został posłany do Turcyi północnej, i który poznał dobrze te prowincye. Przywiózł on depesze od pana Boulogne, który pełni przy księciu Czarnogórskim obowiązki lekarza i francuskiego ajenta.

Rozprawy o polityce margr. Lavalette skończyły się. Wszyscy spostrzegają, że ten minister jest prostem narzędziem Cesarza. Jak sprawa wschodnia się rozwinie, Prusy będą się musiały odkryć i stanąć po stronie Rosyi. Wtenczas Cesarz będzie mógł wystąpić jako zaczepiony. Oficerowie gwardyi ruchomej, którzy są już obrani, zwracają uwagę mieszkańców. Wkrótce będą obrani podoficerowie i dobosze. Ćwiczenia prostych gwardzistów mają się zacząć w marcu czy kwietniu. *Presse* wykłada nieustannie, że jeżeli Francya się nie pośpieszy, Austrya będzie musiała wejść do koalicyi.

We Włoszech jen. Lamarmora, stronnik Francyi, zyskuje w opinii. W zamiarze zagrodzenia mu drogi do gabinetu, jen. Menabrea zbliża się do Francyi i opuszcza sprawę rzymską, domagając się jedynie, jako zadośćuczynienia potrzebnego w parlamencie, odwołania panów Malaret i Banneville.

Ma tu przybyć hr. Girgenti.

Constitutionnel zbija pogłoskę, aby Cesarz zamierzał zmienić traktat handlowy zawarty z An-

---

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Dalszy ciąg.)

— Ale pierwéj, nim zacznę, muszę podziękować Pani, rzekł Litwinow.

— Za cóż to?

— Za bukiet, który się znalazł w moim pokoju.

— Za jaki bukiet? ja nic nie wiem.

— Jakto, Pani?

— Ależ mówię Panu, nic nie wiem... Lecz ja czekam... czekam na opowiadanie pańskie. Ach, jakżem wdzięczna temu Potuginowi, że przyprowadził Pana!

Litwinow ciekawie spojrzał na nią.

— Czy Pani dawno zna pana Potugina? zapytał po chwili.

— Dawno już... lecz do rzeczy, opowiadaj Pan.

— I pani go zna z bliska?

— O, tak! — odrzekła z westchnieniem. — Szczególnym zbiegiem okoliczności poznaliśmy się bliżéj... Zapewne słyszałeś Pan o Eliżie Bielskiéj... téj, co to dwa lat temu umarła tak okropną śmiercią? Ach, prawda! zapomniałam, że Panu nieznane są nasze awantury... na szczęście nieznane... *Oh, quelle chance!* nakoniec przecie znalazł się jeden człowiek, co nie zna nic naszego! Można z nim nawet po rosyjsku mówić, a chociaż to będzie język zepsuty i łamany, lecz zawsze swój, a nie ten ckliwy, brzydki, petersbursko-francuzki!

— Więc Potugin, powiada Pani, był w stosunkach z...

— Ciężke mi nawet wspominać o tém, przerwała Irena. — Eliza była w instytucie moją największą przyjaciółką, a potem, będąc już w Petersburgu, widywałyśmy się prawie codzień. Przedemną zwierzała się ze wszystkich swoich sekretów i smutków — a miała ich dosyć, bo pod koniec była bardzo nieszczęśliwą, bardzo cierpiała. Potugin w całéj téj historyi prowadził się tak pięknie, jak prawdziwy rycerz. Dość jeżeli powiem, że się poświęcił. Wówczas dopiéro oceniłam go. — Lecz odbiegliśmy daleko od rzeczy. Czekam na pańskie opowiadanie, Grzegorzu Michajłowiczu.

— Ależ, Ireno Pawłówno! opowiadanie moje wcale nie może Panią interesować.

— To już do Pana nie należy.

— Niech tylko Pani przypomni! toż przecie dziesięć lat, jakeśmy się nie widzieli, całych dziesięć lat! Wieleż to wody upłynęło, Ireno Pawłówno, od owego czasu!

— Nie saméj wody, panie! nie saméj wody! powtórzyła ze szczególnym gorzkim wyrazem: dla tego téż właśnie chcę słyszeć pana.

— A przytém sam, doprawdy, nie wiem, od czego mam zacząć...

— Od początku, od téj mianowicie chwili, jak Pan... jak ja wyjechałam do Petersburga. Pan wtedy opuściłeś Moskwę... Czy wiesz pan, od tego czasu ani razu jeszcze nie byłam w Moskwie?

— Czy być może?

— Pierwéj niepodobna było; potém zaś gdy wyszłam za mąż...

— A czy dawno już pani zostałaś zamężną?

— Czwarty rok.

— Dzieci państwo nie mają?

— Nie, nie mamy, odpowiedziała ozięble.

— A czy przed tém, nim pani poszłaś za mąż, ciągle mieszkałaś w domu tego, jak się nazywa, grafa Rejsenbacha?

Irena z uwagą spojrzała nań, jak gdyby chciała się dowiedzieć, w jakim celu o to jej pyta.

— Nie, Panie... odrzekła nareszcie.

— Rodzice więc pani... Ale dotychczas nie pytałem się o nich... co oni...

— Oboje, Panie są zdrowi.

— I zawsze jeszcze mieszkają w Moskwie?

— Zawsze jeszcze w Moskwie.

— A bracia i siostry pani?

— Oni téż mają się nie źle: ulokowałem ich wszystkich.

— A! mruknął Litwinow spojrzawszy z pode łba na Irenę. — Właściwie, Ireno Pawłówno, należałoby, ażeby Pani opowiadała, a nie ja, jeżeli tylko...

Lecz, nie dokończywszy zdania, zatrzymał się i urwał. Nastąpiła pauza. — Irena zbliżywszy do twarzy ręce, bawiła się ślubnym pierścionkiem, obracając go naokoło palca.

— Cóż? ja się nie wymawiam, przerwała nakoniec milczenie. Kiedykolwiek... i owszem... Lecz z początku Pan... bo, widzi pan, pomimo to, żem za Tobą śledziła, jednak w rezultacie prawie nic nie wiem; o mnie zaś.... no, o mnie pan zapewne musiałeś dość słyszeć. Czyż nie tak? Przyznajże się pan, słyszałeś pan o mnie, nieprawdaż?

— Zajmowałaś pani zbyt wysokie miejsce w świecie, ażeby nie wzbudzić ludzkiéj gadaniny — szczególniéj na prowincyi, gdzie się znajdowałem i gdzie wszelka pogłoska znajduje wiarę.

— A Pan wierzyłeś tym pogłoskom? W jakimże one były guście?

— Przyznam się Pani, pogłoski te dochodziły mnie dość rzadko, bo w ogóle prowadziłem życie bardzo samotne.

— Jakim sposobem? To przecież byłeś w Krymie, w opołczeniu?

— Więc Pani i o tém wie?

— Jak pan widzisz. Powiedziałam przecież, że śledziłam za panem.

Litwinow znowu się zdumiał.

— Na cóż więc będę opowiadał pani o tem, co Ci i beze mnie wiadomo? wymówił półgłosem.

— Na to... ażeby spełnić moją prośbę. Wszakże ja pana proszę, Grzegorzu Michajłowiczu.

Litwinow ukłonił się i zaczął, trochę się plącząc, ogólnikowo mówić Irenie o swych prozaicznych przygodach. W opowiadaniu często się zatrzymywał i rzucał badawcze spojrzenia na Irenę, jakby pytając, czy nie dość już tego? Lecz ona każdą razą nastawała na dalszy ciąg, a oparłszy się na poręczu krzesła i odgarnąwszy w tył włosy, zdawało się, że chwytała z podwójną uwagą każde jego słówko. Ktoby patrzał na nią z boku i uważał grę jej twarzy, mógłby pomyśleć, że wcale nie słyszała tego, co mówił Litwinow, ale cała zatopiła się w kontemplacyi... Lecz nie Litwinowa kontemplowała Irena, chociaż ostatni ustawicznie się mięszał i czerwienił pod jej uporczywym wzrokiem. Przed nią w tej chwili przesuwało się całe życie, inne życie, nie jego, lecz jej własne.

glią r. 1860. Okoliczności obecne są takiego rodzaju, że Cesarz nie może uczynić nic takiego, coby obraziło Anglię.

Radcy sądu krajowego w Krakowie Jan Kolitscher, Edward Arzt, Józef Schätzel, i Franciszek Steyskal, mianowani zostali radcami sądu wyższego w Krakowie.

C. k. prezydyum Namiestnictwa opróżnione posady lekarzy powiatowych nadało:

W Krakowie: dotychczasowemu zastępcy lekarza pow. Dr. Teofilowi Stępińskiemu; w Bohorodczanach: Dr. Józefowi Barzyckiemu, adjunktowi szpitala ś. Łazarza w Krakowie.

W Nisku: Dr. Janowi Weinowi, lekarzowi w Tarnowie.

W Turce: Dr. Emilowi Gładyszewskiemu, sekundaryuszowi c. k. szpitala na Wiedeniu w Wiedniu.

W Skałacie: Dr. Julianowi Łuckiemu, lekarzowi w Krakowie.

W Tarnobrzegu: Dr. Ferdynandowi Cassina, asystentowi przy katedrze anatomii opisowej w Krakowie.

Wiedeń 22 stycznia. Jak nam to już wczoraj doniósł telegraf, N. Pan postanowieniem z dnia 20go b. m. na zasadzie §. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 21go grudnia 1867 r. powołał dwudziestu nowych członków do Izby panów. Są nimi:

Radzca dworu i dyrektor archiwów domowych, dworskich i państwowych Alfred Arneth; tajny radzca i marszałek sejmu czeskiego Adolf książę Auersperg; radzca dworu bar. Adam Burg; szambelan i komtur krajowy zakonu niemieckiego, jenerał-porucznik Maksymilian br. Coudenhove; właściciel dóbr Franciszek hr. Desfours-Walderode; burmistrz krakowski Dr Józef Dietl; tajny radzca i marszałek sejmu morawskiego Emanuel br. Dubsky; prezes izby adwokackiej w Wiedniu Karol bar. Härdtl; tajny radzca i prezes wyższego sądu krajowego w Wiedniu Franciszek Hein; tajny radzca Ferdynand Heisler; właściciel dóbr i zakładów górniczych bar. Jan Herring; tajny radzca Antoni Hye; tajny radzca i wielki mistrz samodzielnego zakonu kawalerów S. Jana Franciszek hr. Kolowrat-Krakowsky; radzca tajny Kazimierz hr. Krasicki; szambelan Adolf hrabia Ledebur-Wicheln; radca tajny Karol książę Lobkowitz; radca rządu i profesor uniwersytetu Dr Leopold Neumann; właściciel dóbr, zakładów górniczych i fabrycznych Antoni Stark; radca dworu i profesor uniwersytetu Dr Józef Unger i prezes Izby handlowéj i przemysłowéj w Wiedniu Szymon Winterstein.

Z wymienionych tutaj dygnitarzy, składających się na ten nowy *Pairs-Schub*, jeden tylko, tj. p. Winterstein zasiada w Izbie niższéj Rady państwa.

— W piątek d. 22 b. m. odbyło się 157 z kolei posiedzenie izby niższej Rady państwa. Po odczytaniu protokólu z ostatniej sesyi, prezes izby Dr Kaiserfeld przedkłada pismo deputowanego Szymona Wintersteina, który przechodząc do izby wyższej żegna się z kolegami swoimi w izbie poselskiej. Prezes wyraził żal, z powodu wyjścia p. Wintersteina z izby.

Poczem przyszła kolej na interpelacye. Deputowany Leonardi pyta się ministra sprawiedliwości, czy rząd zamyśla jeszcze w tej sesyi przedłożyć projekt nowej ustawy notaryalnej? Interpelanci domagają się tego ze względu na liczne wady, jakie ma ustawa notaryalna z r. 1850. O ile wiemy, jeszcze przed kilkoma miesiącami minister sprawiedliwości rozesłał do izb notaryalnych w Przedlitawii projekt nowej ordynacyi z prośbą o opinią.

Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra odpowiada na interpelacyę Dr Hanischa w sprawie trybunału administracyjnego. W ustawie o trybunale administracyjnym mają być skreślone wypadki, w których trybunał ten ma rozstrzygać; tudzież skład jego i forma postępowania. Nie da się zaprzeczyć, że sprawa ta wielkim podlega trudnościom, zwłaszcza pod względem ustanowienia zakresu czynności trybunału, który to zakres będzie zawisłym od osnowy ustawy o trybunale państwowym. Minister zapewnia, że rząd całą uwagę swoją zwróci na tę ustawę.

Następnie Dr Giskra odczytał odpowiedź rządu na interpelacyą delegacyi polskiej. Osnowę odpowiedzi podaje korespondent nasz (†††) w liście poniżej zamieszczonym, w rubryce poświęconej przeglądowi ważniejszych wypadków politycznych.

Z kolei Izba przekazała ustawy o towarzystwach akcyjnych i komandytach wydziałowi gospodarskiemu i uchwaliła ustawę o regulacyi rzeki Dunaju, poczem prezes zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek d. 26 b. m.

— Jenerał-porucznik i dowódzca czwartej dywizyi jazdy Emeryk książę Thurn-Taxis, znany z misyi swej do Warszawy w ubiegłej jesieni, na własną prośbę przeniesiony został w normalny stan spoczynku. Uderzającą jest rzeczą, że jenerał ten, liczący zaledwie lat 49, już przestaje służyć w armii.

— We czwartek wieczór przybyli do Wiednia księstwo Walii. Na dworcu kolei północnej oczekiwali pociągu prażskiego Cesarz w mundurze marszałka z oznakami orderu Podwiązki, książę Würtemberski, książę August Koburski z księżną Holsztyńską, poseł angielski lord Blomfield, tudzież wszyscy członkowie poselstwa angielskiego i duńskiego. N. Pan powitał przybyłych w języku angielskim. Księstwo Walii stanęli w zamku cesarskim.

— Wydział wojskowy Izby niższej doszedł w obradach swoich nad ustawą o obronie krajowej aż do § 20, lecz nie powziął jeszcze stanowczych uchwał. Toczyła się tylko dyskusya, podczas której deputowani polscy przemawiali za tem, aby landwera miała cechę narodową, a zatem aby każdy kraj stanowił odrębną komendę obrony krajowej, a językiem komendy był język krajowy. W tym duchu mówili posłowie Dr Zbyszewski i Wężyk, ministrowie zaś sprzeciwiali się tym wnioskom; do stanowczej uchwały — powtarzamy — jeszcze nie przyszło.

Grecya.

Prowadzimy dalej wyciąg dokumentów dyplomatycznych z greckiéj księgi błękitnéj odnoszących się do sporu grecko-tureckiego:

Poseł J. K. Mości króla greckiego w Stambule do ministra spraw zagranicznych p. Delyannis.

Pera 4 grudnia 1868.

Panie ministrze! Stwierdzam niniejszym listem, że przesłałem panu dwa telegramy, wczoraj o godzinie 7éj wieczorem i dziś o godzinie 10éj z rana. Otrzymałem telegram pański z 2go grudnia i pospieszyłem udzielić go, komu należało.

Jenerał Ignatiew, jak panu powiedziałem, miał długą rozmowę z p. Bourée, którego zapytywał co mu wiadomo o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Grecyą i Turcyą, i jakie dał rady Porcie ottomańskiéj. Przedstawił mu zarazem nieobliczone następstwa, jakieby pociągnął za sobą akt taki, i o ile sam przez się byłby niesprawiedliwym, zważywszy, że nic nie zaszło nowego w Grecyi, coby dać mogło Porcie rozumny powód chwycenia się tak niebezpiecznego środka.

P. Bourée odpowiedział, że mu niewiadome są zamiary Porty ottomańskiéj i że nie radził całkiem zrywać stosunków dyplomatycznych z Grecyą, lecz że postępowanie ostatniego państwa i rządu jego przekracza wszelkie granice i doprowadziło do kresu cierpliwość i pobłażliwość Porty ottomańskiéj, która, przez wzgląd dla Europy, nie chciała dotąd robić użytku z praw, które posiada jako naród niezawisły; że postanowiwszy raz działać z większą energią, nie będzie słuchać nikogo i nie da się odwieść nikomu od wykonania swych zamiarów.

Jenerał Ignatiew przedstawiał mu, że pochwalając te szalone środki i nie usiłując sprowadzić Turcyi z téj drogi, bierze wielką odpowiedzialność wobec Europy; następstwa takiego środka, mogłyby bowiem być niebezpieczne.

Poseł J. K. Mości króla greckiego w Stambule do ministra spraw zagranicznych p. Delyannis.

Pera 7 grudnia 1868.

Panie ministrze! W d. 5 i 6 grudnia przesłałem dwa telegramy W. Eksc. Nie wiem czy doszły pana rychło i podejrzywam bardzo telegrafy ottomańskie, że spóźniają wyprawianie moich telegramów.

W d. 5 grudnia jenerał Ignatiew wyczerpawszy daremnie wszelkie możliwe usiłowania i wszelkie przedstawienia osobiste, aby zapobiedz zerwaniu, zawiadomił, że uczyni krok uroczysty i mający charakter urzędowy. Zgłosił on się ustnie do pp. Elliot i Bourée, którzy udają ciągle, że nieznane są im środki zamierzone przez Portę i zapewniają, że wszystko dzieje się bez ich wiedzy i rady. Żądał on, aby się połączyli dla wspólnego przedstawienia Porcie strasznych następstw, jakie środki te za sobą pociągnąć mogą.

Zapewnił on ich, że jeżeli wzbronią się przystąpić do jego propozycyj, pójdzie sam uczynić te przedstawienia Porcie ottomańskiéj i pozostawi na nich samych ciężką odpowiedzialność, którąby wyniknąć mogła z jego kroku. Udał on się najprzód do p. Bourée, który usiłował przekonać jenerała, że krok taki całkiem niepotrzebny, że nie ma żadnéj groźby wojny, lecz prosty widok zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych, co już nieraz bywało kiedyindziéj, a przecież do wojny nie przyszło, zresztą, że żadne niebezpieczeństwo nie zagraża pokojowi bądź na Wschodzie, bądź w Europie.

Lecz gdy widział, że jenerał obstaje przy swojem, i mimo odmowy kolegów swych, sam krok ten chce uczynić, i słyszał go mówiącego niejednokrotnie, że tym sposobem pokaże światu całemu, iż Rosya szczerze pragnie utrzymania pokoju, p. Bourée przyjął propozycyę jenerała. Żądał jednak, aby zbadano, jakim sposobem można by zapobiedz zerwaniu, gdyż Grecya obowiązaną jest wszelako uczynić zadość słusznym i prawowitym wymaganiom Porty, i zaprzestać swego gorszącego postępowania wobec Krety i wychodźców kreteńskich.

Jenerał odrzucił to żądanie, mówiąc, że Grecya jest państwem konstytucyjnem; że jéj rząd związany jest ustawami kraju i że uczynić nie może, czego żąda Turcya; że zresztą nie jest to rzeczą posłów w Stambule. Mocarstwa, rzekł on, mają ambasadorów w Stambule, aby być zawiadomionemi i według ich doniesień osądzić winny same, czy jest słusznem i potrzebnem dawać rządowi greckiemu te lub owe według okoliczności przestrogi i rady.

Ambasadorowie w Stambule mają spełniać ministerstwa swe przy Porcie ottomańskiéj, przy któréj są uwierzytelnieni, i zkąd wynika groźba niebezpieczeństwa, tam powinni działać i łożyć usiłowania. Zresztą ambasadorowie: rosyjski, angielski i francuski mają pod tym względem podwójny obowiązek do spełnienia, jako reprezentanci mocarstw, które zaręczyły zarazem bezpieczeństwo Grecyi i całość Turcyi, względnie dwóch mocarstw, będących w niebezpieczeństwie zerwania tak rychłego stosunków dyplomatycznyh.

P. Bourée odpowiedział najprzód, że według jego przekonania ani bezpieczeństwo Grecyi ani całość Turcyi nie są obecnie narażone; lecz ostatecznie zezwolił, aby przedstawienia wniesione zostały Porcie w imieniu powszechnego pokoju, przez ambasadorów trzech mocarstw poręczających, lecz zarazem uczynił uwagę, że nie przystoi przedstawiać się Porcie bądź w charakterze ambasadorów mocarstw opiekujących się Grecyą, bądź jako przedstawiciele mocarstw poręczających całość Turcyi, ponieważ według przekonania jego ani Grecya, ani państwo ottomańskie nie są narażone, lecz w charakterze ambasadorów wielkich mocarstw pragnących utrzymania powszechnego pokoju. Zresztą odmówił wszelkiego udziału w akcyi wspólnéj.

Minister spraw zagranicznych do p. Delyonnis posła JKMości króla greckiego w Stambule.

Ateny 9 grudnia 1868.

Przebiegłszy pańską notę poufną pod l. 3318, z d. 1 grudnia, w której donosisz mi pan o swej rozmowie z ambasadorem francuskim, wyrażamy panu całe zadowolenie z zręczności, trafności i przyzwoitości twoich pełnych godności odpowiedzi.

Minister *J. Delyannis.*

Poseł JKMości króla greckiego w Stambule do ministra spraw zagranicznych p. Delyannis.

Pera 15 grudnia 1868.

Panie ministrze! Parowiec francuski przybył tu dopiero w przeszłą sobotę; otrzymałem przezeń depesze W. Ekscelencyi aż do 27 listopada.

Telegrafowałem niezwłocznie z prośbą do W. Eks., abyś mi przysłał „Amfitrytę,“ lecz nazajutrz zrana Sawfet pasza prosił pierwszego drogomana, który mu odczytał depeszę W. Eks. pod l. 966, aby mi powiedział, iż prosi mnie o napisanie, iżby nie przysyłano „Amfitryty“, gdyż w tych okolicznościach pojawienie się okrętu naszego narodu w Stambule, mogłoby dać powód do nieprzyjemnych zawikłań; i z tej przyczyny szczególnie Porta nie posłała okrętu wojennego do Pireju, aby zabrać Fotiadesa beya.

Winienem był telegrafować panu dla dostarczenia środka kierunku rządowi królewskiemu, gdy otrzymałem dwa telegramy cyfrowane, których odpisy są tu dołączone; jak pan zauważyć możesz panie ministrze, niektóre części ich były mylne, a w ogóle niekompletne. Prosiłem pana o jak najobszerniejsze uzupełnienie dwoch tych telegramów.

Skierowanie uwagi rozmaitych mocarstw europejskich na trudności, jakie zaszły między Grecyą i Turcyą, nie otrzymało dotąd praktycznego rezultatu. Jenerał Ignatiew odebrał przedwczoraj telegram z Petersburga, w którym mu donoszą, że skutkiem postanowień przyjętych w Paryżu między pp. Stackelbergiem i Moustierem, p. Bourèe powinien był odebrać lub odbierze instrukcye do wpływania wspólnie z jenerałem na W. Portę i zobowiązać się nie popychać rzeczy do zerwania.

Jenerał napisał list do p. Bourèe, zawiadamiając go o telegramie powyższym i prosząc go aby mu doniosł czy odebrał rzeczone instrukcye, i czy zgadza się z nimi i przystaje, aby działać w tym samym celu. P. Bourèe otrzymawszy ten list odpowiedział jenerałowi po zniesieniu się z p. Outrey, że nieotrzymał żadnej instrukcyi w tym duchu; że przeto nic uczynić nie może i że nieprzestanie w sprawie w mowie będącej powstrzymywać się od wszelkiego wpływu na rząd ottomański.

Z tego co poprzedza, uznasz p. ministrze, że rząd francuski i jego tu reprezentant tej samej używają taktyki, jak w roku zeszłym w sprawie Kreteńskiej, jak gdyby przez tożsamość postanowień, przyjętych wspólnie przez oba rządy francuski i rosyjski.

Podczas tego p. Elliot, którego dzienniki ateńskie nie przestają drażnić przeciw rządowi greckiemu, począł niepokoić się postawą rzeczy i nieuchronnemi skutkami zerwania. Zdaje się, że raporta konsulów angielskich w Turcyi donoszą o wielkiem rozdrażnieniu umysłów, jakie spowodowała wiadomość o zerwaniu stosunków między Grecyą i Turcyą, lecz usiłuje ukryć swój niepokój.

Z życzliwością i t. d.

J. Delyannis.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 stycznia. Telegram przyniósł wczoraj wiadomość, którą powtórzyć wypada nam jako do Kroniki miasta naszego należącą. Wielce zasłużony i równegoż znaczenia, poważania i zaufania używający Prezydent miasta Krakowa Dr Dietl został powołany do zajęcia krzesła w Izbie wyższéj Rady państwa. Pragniemy gorąco, aby zdrowie dozwoliło dostojnemu Mężowi, obok obowiązków, którym się z taką poświęca gorliwością, spełnić zadanie do nowéj godności przywiązane i przeważnym swym głosem powiększyć w tem Zgromadzeniu zastęp obrońców kraju naszego.

— Odbieramy następujące pismo:

Składam najczulsze dzięki Tym, którzy wysłuchali prośby za Ochronkami małych dzieci pod d. 19 listopada p. r. w *Czasie* zamieszczonéj. Dziękuję z tém większém rozrzewnieniem, że odebrane z kilku rąk łaskawych dary, które pokryły najpilniejszą potrzebę, pochodzą głównie od tych samych osób, którym Ochrony zawsze zawdzięczają fundusze do utrzymania swego. Lecz ponawiam prośbę moją do Tych, którzy należą do naszego miasta znanego z dobroczynności, a Ochronom łaskawéj swéj pamięci dotąd odmawiają, gdyż trudno mi wierzyć, aby serca Współobywateli naszych, stałych tego miasta mieszkańców, nie wzruszały się na myśl o dziatkach ubogich, którym dopomódz trzeba do wychowania, tak dla miłości Jezusa Chrystusa jak i dla dobra miasta.

Kraków 23 stycznia 1869.

Opiekun Główny Ochron *X. Antoni Rozwadowski.*

— Na wykładach niedzielnych bezpłatnych w muzeum miejskiém Techniczno-przemysłowém następujący przedmiot rozbierany będzie w niedzielę d. 24 stycznia: „O urządzeniu telegrafów elektrycznych“, wykład objaśniony doświadczeniami, od godziny 4éj do 6éj przez prof. Maya.

— W niedzielę o godzinie 4éj odbędzie się w sali szkoły normalnéj Śtéj Barbary piąty odczyt filii Towarzystwa pedagogicznego. Prelegentem p. Józefczyk.

— W skutek wyjazdu jenerała bar. Pireta de Bihain Członka gospodarza komitetu Resursy dawnéj krakowskiéj, hr. Henryk Wodzicki jako zastępca gospodarza, i mający najwięcéj głosów przy obiorze komitetu na rok bieżący, wchodzi na aktualnego gospodarza w mowie będącego komitetu.

— Odbieramy następujące sprostowanie:

Wiadomość zamieszczona w wczorajszéj Kronice *Czasu* o osobie zbierającéj jakąś składkę o tyle jest mylną, iż przynajmnéj w mojem mieszkaniu nikt po składkę nie był. *Filipina Kozubowska.*

(*A. Ż. z Biecza*). W kronice *Czasu* z 14 Stycznia umieszczoną jest korespondencya z pod Gorlic, omawiająca stosunki powiatowe, która wzmiankując o majątkach gmin, twierdzi, że w przedłożonych (częściowo po użyciu dopiero konstytucyjnych kar) Wydziałowi Rady powiatowej inwentarzach, największy majątek gmina Biecz wykazała, gdyż w „*samych obligacyach przeszło 140.000* złr. w. a. niemal drugie tyle w rozpożyczonych kapitałach i nieruchomościach posiada“. Dalej przytacza rzeczona korespondencya, „że fundacya ś. p. ks. Bochniewicza 100,000 złr. wynosi.“

Wszystkie te data są z gruntu mylne, albowiem cały majątek, w Bieczu zgromadzony, w różnorodnych wartościowych przedmiotach lokacyą mający, mianowicie *a)* majątek miejski, *b)* funduszu szpitalnego, któren 47 ubogich utrzymuje, *c)* funduszu śp. Michała Krzemińskiego na posagi dla miejskich panien za mąż wychodzących lub wyszłych przeznaczony, wreszcie *d)* majątek funduszu ś. p. ks. Bochniewicza blisko 40,000 złr. (a nie 100,000, chyba wal. wied.) wynoszący, a którego dochody po zatwierdzeniu przez W. c. k. Namiestnictwo nowych Statutów, już mu przedłożonych, na cele fundacyą oznaczone obróconemi będą, wynosi według przedłożonego dobrowolnie Wydziałowi pow. inwentarza ogólną sumę 145.855 złr. 65 kr., która natenczas chyba, jeżeli Sz. korespondent takową na wiedeńską walutę, czyli na szajny, zredukuje, podanej przez niego sumy dosięgnie.

Zauważać tutaj jeszcze wypada, że kapitał ten składa się z obligacyj różnorodnych, z pożyczek u prywatnych, z realności, dochodów niedających a utrzymania wymagających i z praw wątpliwych, które to dwie ostatnie rubryki, według oszacowania skapitalizowane, w rubryce majątku figurują.

Proszę sądzić o mylności twierdzeń i zdań Sz. korespondenta z pod Gorlic, gdy w liczbach tak błądzi, i kasę miejską w Bieczu (od reszty kas tutaj odróżnianą) — która na codzienne wydatki *dziś* przeszło 350 złr. w. a. posiada, i co miesiąc kasowe wpływy otrzymuje — jako do dna wyczerpaną przedstawia, i o stanie gospodarstwa gminnego tak śmiało wyrokuje! Jak doskonale zresztą Sz. korespondent z pod Gorlic ze stosunkami powiatowemi jest obznajmionym, i jak kompetentnym do krytykowania takowych, dowodzi również okoliczność, że w końcu swej korespondencyi o zaoszczędzeniu przez Wydział powiatowy zeszłorocznych dochodów mówiąc, takowe na 800 złr. podaje, gdy zaoszczędzenia te 1496 złr. i coś centów w. a. wynoszą; chyba, że słowo *przeszło* 800 zlr. ma rzeczywiste zaoszczędzenie 1500 złr. przedstawiać, w którym to razie, przepraszam, dowodzi tego niemniej okoliczność, że nawet o tem nie wie, iż w roku upłynionym dodatek na potrzeby Rady powiat. 3°/₀ a nie 2½ °/₀ podatków wynosił, i z tego obecnie na 2°/₀ zredukowanym został, a o czem nawet niekrytycy powiatowych stosunków dokładnie wiedzą.

— Z okazyi organizacyi intendentury wojskowej, zamianowani zostali: przełożony komisyi żywności Rudolf Löw wyższym intendentem wojskowym i naczelnikiem intendentury wojskowéj we Lwowie; przełożony komisyi żywności Antoni Kreutzer, komisarz wojenny Wilhelm Schmidl — intendentami wojskowymi, pierwszy we Lwowie, ostatni w Krakowie; komisarz wojenny Franciszek di Corte, komisarze Aloizy Poeckh i Franciszek Pokorny — podintendentami wojskowymi, pierwsi dwaj w Krakowie, ostatni we Lwowie.

— Straszliwą opowieść o męczeństwie chłopca niechcącego się przeżegnać po schizmatycku, którąśmy podali w onegdajszéj Kronice, znachodzimy w książce: *Les martyrs uniates en Pologne par le r. p. Teophile Bérengier moine benedictin.* Różnica cała w wersyi podanéj przez autora téj książki, jest tylko ta, że twierdzi, iż ten fakt zaszedł w pewnéj wiosce na Litwie, podczas gdy świeżo powtarzana w dziennikach opowieść, twierdzi, że to zaszło w jednéj z pogranicznych wsi Królestwa Polskiego.

— Książę Jerzy pruski, stryjeczny brat króla, wydał dwa tomy prac dramatycznych pod nazwiskiem G. Conrad. W zbiorze tym objęte są następujące utwory: Wyprawy Aleksandra, Kleopatra, Lurley, i Aleksandros.

— Z przesłanego nam sprawozdania rocznego Wyższéj Szkoły Polskiéj (w Paryżu Boulevard du Montparnasse) wyjmujemy następujące ustępy mówiące o celu i stanie tego zakładu. Rada szkolna mając jeszcze 5 miejsc wolnych, gotową jest dać serdeczną gościnność Węgrom, Czechom lub innym zachodnim Słowianom, którzyby w Paryżu na inżynierów kształcić się chcieli.

Szkoła Wyższa Polska położyła sobie za zadanie przeprowadzać młodzież naszą przez najwyższe szkoły specyalne w rozmaitych gałęziach nauk. Powierzonego sobie ucznia, jeżeli ten pobierał już nauki czy to w szkole Batignolskiéj, czy też w innych liceach, kolegiach, gimnazyach szkołach realnych i t. p. instytucyach krajowych lub zagranicznych, w miarę złożonego przy wstępie egzaminu, uspasabia w przeciągu roku lub dwóch lat najdaléj, do jednéj ze szkół specyalnych, a następnie czuwa nad dalszym jego kierunkiem moralnym i naukowym aż do uzyskania dyplomu.

Rok upłyniony był dwudziestym istnienia Szkoły. W przeciągu tego czasu kształciło się w niéj 548 uczniów. Z téj liczby, 186 ukończyło swe nauki w Paryżu i otrzymało w rozmaitych zawodach dyplomy lub świadectwa uzdolnienia; 64 na prowincyi Francyi, w Belgii i Szwajcaryi; 38 kończy jeszcze swe nauki pod opieką Szkoły; reszta uczniów wyszła ze Szkoły po otrzymaniu takiego wykształcenia, jakiego wymagały praktyczne zawody, którym się poświęcić zamierzyła, jak pomiary, prowadzenie prac przy kolejach żelaznych i różnych innych przedsięwzięciach publicznych i prywatnych, buchalterya, handel i t. p. W ostatnich latach liczba uczniów, stosunkowo do lat dawniejszych, znacznie się powiększyła.

Podług przyjętéj zasady, młodzież emigracyjna opłaca Szkole, według możności, koszta nauki i utrzymania; pewna zaś liczba najmniéj dostatnich przyjmowaną jest bez żadnéj opłaty. Przybywający z kraju wnoszą opłatę jak najbardziéj umiarkowaną; jest ona bowiem mniejszą, niż w najtańszych odpowiednich instytucyach paryzkich, pomimo, że Szkoła nie szczędzi kosztów, ani na dobór profesorów, ani też na utrzymanie uczniów. Tłumaczy to sam cel założenia szkoły, którym jest, nie jak u tamtych, zysk osobisty, lecz jedynie interes narodowy *).

Uczniowie kończący kurs niższy dostatecznie są usposobieni do zdania egzaminu do Szkoły Centralnéj, do klasy przygotowawczéj w Górniczéj Szkole Paryzkiéj, do Szkoły Górników w Saint-Etienne, do Szkoły Architektury, do Szkoły Sztuk Rękodzieł w Gandawie, wreszcie do Szkoły Wojskowéj w Saint-Cyr i Handlowéj w Paryżu.

Uczniowie, po ukończeniu kursu wyższego są w stanie zdać egzamin do Paryzkiéj Szkoły Dróg i Mostów, do klas specyalnych w Górniczéj Szkole Paryzkiéj, do Szkoły Artyleryi i Inżynieryi Wojskowéj w Metz i do podobnych naukowych zakładów w Belgii i Szwajcaryi.

W roku szkolnym 1867/8, Szkoła Wyższa Polska miała w ogóle *81 Uczniów*, a mianowicie: 63 miejscowych czyli internów, 9 przychodnich czyli externów i 9 wolnych słuchaczy. Z téj liczby uczęszczało do Szkół specyalnych 30, to jest do Szkoły Dróg i Mostów 14, do Górniczéj 9, do Centralnéj Sztuk i Rękodzieł 3, do Centralnéj Architektury 4. Reszta pobierała nauki w Szkole.

*) Za naukę, mieszkanie, żywność, opał, światło, pranie i naprawę bielizny, kąpiele, w razie potrzeby pomoc lekarską i aptekę, książki oraz materyały piśmienne i rysunkowe: słowem, za całe utrzymanie, prócz rzeczy należących do ubrania, uczeń opłaca 100 fr. miesięcznie. W razie, gdy sobie życzy osobnego pokoju, może go mieć za dopłatą 15 fr. miesięcznie.

W Litwinowie ten niemy, natrętny wzrok, ciężący na nim, wzbudzał przykre uczucie zamięszania i żenował go coraz to więcej, tak, że Litwinow w końcu umilkł, nie opowiedziawszy jeszcze wszystkiego. Tą razą Irena nic nie powiedziała, nie prosiła już go, aby kontynował dalej, tylko zakrywszy rękami oczy, jakby znużona, odchyliła się w tył na poręcz krzesła i tak pozostała nieruchomą. On także milczał i czekał... potem przypomniawszy, że wizyta trwa więcej niż dwie godzin, sięgnął już ręką po kapelusz, gdy w sąsiednim pokoju dały się słyszeć czyjeś szybkie kroki. Po chwili, skrzypiąc lakierowanemi bótami i poprzedzany swym wybornym szlachecko-gwardyjskim zapachem, wszedł Waleryan Władimirowicz Ratmirow.

Powstawszy z krzesła, Litwinow ukłonił się pięknemu jenerałowi, co ten mu nawzajem oddał z uprzejmą grzecznością. Irena zaś odjęła spokojnie ręce od twarzy i, spojrzawszy obojętnie na swego małżonka, powiedziała do niego po francusku: A! już i pan wróciłeś! Lecz któraż teraz godzina?

— Zaraz będzie czwarta, *ma chère amie* — a tyś jeszcze nie ubrana — księżna będzie czekać na nas, odrzekł jenerał. A potem przechylając ze wdziękiem swą wciętą figurę w stronę Litwinowa, z właściwą sobie delikatną wibracyą głosu dodał: Widać drogi gość kazał ci zapomnieć czasu.

Pozwoli czytelnik, że w tem miejscu odstąpimy na chwilę od przedmiotu, ażeby podać kilka szczegółów tyczących się jenerała Ratmirowa. Ojciec jego był naturalnym synem pewnego magnata aleksandrowskich czasów i francuskiej aktorki. Magnat nie zostawił mu majątku, ale swoimi wpływami odkrył mu drogę do zrobienia fortuny; jednak ojciec naszego bohatera nie miał na to dość czasu i umarł, sprawując urząd policmajstra, w randze pułkownika. Na rok przed śmiercią ożenił się z młodą ładną wdową, której wypadło uciec się pod jego opiekę. Syn jego i wdowy, Waleryan Aleksandrowicz, w skutek protekcyi, dostał się do korpusu paziów, gdzie zwrócił na się uwagę zwierzchników — nie tyle postępami w nauce, ile znajomością służby frontowej, manierami i dobrem prowadzeniem się, co jednak bynajmniej nie uwolniło go od tego, czemu wszyscy wychowańcy wojskowych szkół nieuniknienie podlegać muszą. Z korpusu wstąpił do gwardyi, a wkrótce zrobił świetną karyerę, którą zawdzięczał swej niewinnej wesołości, zręczności w tańcu, mistrzowskiej jeździe konno w czasie parady, chociaż po większej części na cudzych koniach, i — nakoniec szczególnej sztuce zachowania się względem zwierzchników, jaką może on tylko posiadał. Bo w stosunkach swych ze starszymi umiał jakoś pogodzić najsprzeczniejsze elementa tak, że ujął całą zwierzchność, i tak naprzykład: był z nią poufałym, lecz nie więcej jak mu nakazywało uszanowanie winne randze i posłuszeństwo; był smutnie, sieroco prawie usłużny, lecz posiadał przytem pewien rodzaj lekkiego jak puch liberalizmu... wszakże ten nie był mu bynajmniej na zawadzie, gdy w pewnej Białoruskiej wsi, dokąd był wysłanym dla uśmierzenia buntu, kazał wychłostać kilkudziesięciu włościan.

Powierzchowność miał Ratmirow wcale powabną: był młody, gładki, rumiany i zręczny — nie dziw więc, że się cieszył wielkiem powodzeniem u kobiet, szczególniej zaś u jaśnie wielmożnych babuń, co po prostu szalały za nim. Jeżeli dodamy do tego, że ostrożny z przyzwyczajenia, milczący z wyrachowania, jenerał Ratmirow obracał się ciągle w wielkim świecie, zbierając, jak pszczółka miód z najlichszych kwiatów, że, nie będąc ani zbyt uczciwym, ani zbyt zdolnym, słynął jednak za człowieka praktycznego, znającego się na ludziach, i umiał korzystać z okoliczności, — a najgłówniejsza — że miał jak najszczersze i najmocniejsze chęci dla siebie samego; nie potrzebujemy mówić, że taki człowiek widział wkrótce wszystkie drogi, stojące mu otworem.

Litwinow uśmiechnął się z przymusem, a Irena wzruszyła tylko ramionami.

— No, i cóż? rzekła tymże oziębłym głosem, — czyś pan widział się z grafem?

— Jakżeż, widziałem się. Zasyła ci ukłony.

— A! więc on głupi po dawnemu, ten pański protektor?

Jenerał Ratmirow nic nie odpowiedział, tylko zaśmiał się sobie w nos, jakby litując się nad kobiecym sądem. Ludzie dorośli a pobłażliwi odpowiadają w ten sam sposób na niedorzeczności dzieci.

— Tak, dodała Irena, głupota pańskiego grafa jest zanadto rażącą; ja miałam zdaje się dość czasu, aby się przekonać o tem.

— Samaż mię pani posłałaś do niego, wycedził przez zęby jenerał; potem zwrócił się do Litwinowa, pytając go po rosyjsku, czy korzysta z wód badeńskich?

— Ja, dzięki Bogu, zdrów jestem, odparł Litwinow.

— A! to najlepiej, mówił dalej jenerał uśmiechając się wdzięcznie. Prawda, że do Badenu po większej części przyjeżdżają nie dla tego, aby się leczyć; w każdym jednak razie wody tutejsze są bardzo skuteczne, *je veux dire, efficaces*, i kto naprzykład cierpi, tak jak ja, na kaszel nerwowy...

Irena wstała nagle. — My się jeszcze z panem zobaczymy, Grzegorzu Michajłowiczu, mówiła po francusku, przerywając pogardliwie mowę męża — i ja sądzę nawet, że wkrótce; — teraz zaś muszę iść ubierać się. — Ta stara księżna nieznośna jest z temi swojemi *parties de plaisir*, gdzie nic nie ma prócz nudów.

— Pani dzisiaj zbyt jesteś surową dla wszystkich, przebąknął małżonek, wyślizgując się do drugiego pokoju.

Litwinow skierował się ku drzwiom... lecz Irena go zatrzymała.

— Opowiedziałeś mi pan wszystko, rzekła ona, lecz co najważniejszego zataiłeś.

— Cóż mianowicie takiego?

— Słyszałam, że się pan żenisz?

Litwinow cały poczerniewiał, bo rzeczywiście naumyślnie zamilczał o Tatianie. Nie przypuszczał, ażeby Irena słyszała zkąd o niej; to też się rozgniewał i jakby zawstydził, słysząc to zapytanie, raz dla tego, że wiedziała o jego zaręczynach, powtóre zaś, że złapała go na chęci utajenia ich przed nią. Lecz Irena nie spuszczała z niego oczu — trzeba było nareszcie coś odpowiedzieć.

— Tak, ja się żenię, wymówił nakoniec, spiesznie się oddalając.

Ratmirow wrócił do pokoju.

— No, czemuż się nie ubierasz? zapytał.

— Idź pan sam; mnie głowa boli.

— Ależ księżna...

Lecz Irena wzrokiem zmierzyła męża od stóp do głów, i odwróciwszy się, wyszła do swego pokoju.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Z końcem roku szkolnego ukończyło całkowity kurs nauk w szkołach specyalnych i otrzymało dyplomy wykwalifikowanych techników 9. Wstąpiło do szkół specyalnych 10.

— Dzienniki francuskie opowiadają zdarzenie, w którem upokorzonym jest podstęp człowieka wobec poświęcenia psa. Koło *Pont des Arts* w Paryżu zbiegowisko ludu spowodował następujący wypadek. Pewien jegomość nie mogąc wyleczyć swego psa faworyta, który skaleczał, kazał go swemu służącemu utopić. Służący, do którego pies był bardzo przywiązany, wprowadził go w rzekę, a mając pod pachą kamień uwiązany na sznurze, chciał go łaszącemu się przywiązać do szyi; lecz zanim to zdołał uczynić, sznurek zakręcił się mu koło nogi a kamień ciężarem swym zaczął ciągnąć już w głąb podstępnego sługę. Pies widząc, że służący jego pana tonie, wybiegł na brzeg zaczął wyć i szczekać, skoczył znów do wody, i tak silnie za suknie ciągnął tonącego, że dopomógł czyniącemu wszelkie wysilenia ratunku zbliżyć się do brzegu. Tymczasem nadbiegli ludzie i dopomogli wiernemu psu do dzieła ratunku. Spodziewać się należy, dodaje kronikarz francuski, że czyn ten bohaterski uratuje życie skazanego na utopienie psa, gdyż służący stanowczo wzbrania się dokonać egzekucyi na swoim wybawcy.

— Dnia 22go stycznia pochmurno. Termometr przeszedł od — 13°.4 do — 11°.9 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6éj rano dnia 22 stycznia wskazywał on 333'''.39 termometr zaś — 12°.0 R. Wiatr wschodni.

— W niedzielę dnia 24go stycznia, Śgo Tymoteusza biskupa męczennika; w poniedziałek dnia 25 stycznia, Nawrócenie Śgo Pawła.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go stycznia.

HOTEL SASKI: Książę Adam Sapieha właś. dóbr ze Lwowa, S. Feierstein kupiec z Warszawy, Jerzy Gusta z Bessarabii, Edward But dyrektor z Kalifornii, Jerzy Wallace dyrektor z Kalifornii, Siess podpułkownik od huzarów z Galicyi, hr. Zyczy nadporucznik z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Hr. Herberstein oficer z Tarnowa, S. Timendorfer kupiec z Katowic, August Hantivero właś. dóbr z Galicyi, Eugeniusz Hibner kupiec z Berlina, Kazimierz Żółkiewski właś. dóbr z Rosyi, Teodor Lilienhof z Jaworzna, Paweł Młodecki wł. d. z Wilczkowic, S. Hofman buchalter z Tyczyna, Maurycy Kohn kupiec z Opola, Antoni Weber z Pesztu, Roman Zaplatal z Frankstadtu, Teodor Spaczek adwokat z Morawy, W. Scholten z synem z Hollandyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kołomyjski Josla Peisacha o dozwoleniu na prośbę Hersza Ehrlicha prenotowania ostatniego jako właściciela ¾ i ¼ części realności pod L. 6¼ w Kołomyi; kurator Dr Rasch.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 20go stycznia.

Poprzedni list mój o akcyach Banku hipotecznego w *Czasie* z dnia 14 b. m. zamieszczony, wywołał niektóre uwagi w *Gazecie Narodowéj* z dnia 17. Dziennik ten zaprzecza, żeby ktokolwiek był myślał o wytoczeniu procesu Bankowi hipotecznemu, przyznaje jednak, iż Bank ten w kilku przypadkach w interesach komisowych, klientom swym dodatkowe przyznawał wynagrodzenia. *Gazeta Narodowa* widzi w tem dowód wielkiéj sumienności Zarządu bankowego i sądzi, iż takie postępowanie przyczynia się do ustalenia zaufania, którém Bank hipoteczny, pomimo niskiego kursu swych akcyj, cieszyć się nie przestaje.

Otóż na sąd takowy nikt się zapewne nie zgodzi. Gdyby owe dopłaty czyli dodatkowe wynagrodzenia, jak je *Gazeta Narodowa* nazywa, z własnéj kieszeni członków Zarządu pochodziły, w takim razie postępowanie Zarządu zaiste sumiennem nazwaćby można. Ale jak skoro dopłaty te nastąpiły z funduszów Zakładu, z kieszeni akcyonaryuszów, to już sumienności w tem nie ma, ale jest raczéj, co najmniéj, nieoględność kierowania sprawami Zakładu, trudno zaś przypuścić, żeby nieoględność ta do ustalenia kredytu Banku hipotecznego przyczynić się mogła.

Powiedziałem w poprzednim liście moim, iż gorzej jeszcze niż akcye stoją Listy hipoteczne Banku naszego hipotecznego. Zaprawdę rzecz to niesłychana, żeby papier 6 procentowy, według zapewnienia Banku, pupilarne bezpieczeństwa mający, stał zaledwo 88 za sto, kiedy 4 procentowe galicyjskie Listy zastawne stoją przeszło 75, a 5 procentowe takowe Listy austryackiego Banku narodowego stoją wyżéj 94 za sto. W porównaniu z Listami zastawnemi, Listy hipoteczne, ze względu na wysoki procent jaki przynoszą, wyżéj pari, wyżéj nominalnéj wartości staćby powinny. Zastanawiając się nad tym przedmiotem, przypuścić wypada, iż główną przyczyną niskiego kursu Listów hipotecznych jest podobno nadzwyczaj długi termin ich amortyzacyi, do 50 lat przewleczonéj, kiedy wszelkie Listy zastawne w daleko krótszym przeciągu czasu umarzane bywają. Był to pomysł ze wszech miar nieszczęśliwy wystąpić z papierem, którego amortyzacya na całą połowę wieku rozłożona została, bo łatwo było przewidzieć, iż papier takowy, pomimo wysokiego procentu, chętnego kupca nie znajdzie. Żałować wypada, iż zarząd Banku hipotecznego w rzeczy tak ważnéj nie zasięgał rady ludzi fachowych, z rzeczami finansowemi obznajomionych, bo po samym Zarządzie ze względu na skład jego, tej znajomości rzeczy ani wymagać, ani spodziewać się nie było można. A przecież od kursu Listów hipotecznych i łatwości ich pozbycia, cała przyszłość Banku hipotecznego zawisła. Bo któż pożyczki hipoteczne zaciągać w nim będzie, jeżeli takowe ze względu na wysoki procent, a pomimo tego tak niski kurs Listów hipotecznych, nader drogo wypadają, o wiele drożéj niż w każdym innym Zakładzie podobnego rodzaju.

Spłacając pożyczkę w Banku hipotecznym zaciągnioną, opłacać potrzeba przez 47½ lat po 7¼ od sta rocznie, w austryackim zaś Banku narodowym pożyczka umarza się już w 32 latach roczną opłatą po 7 od sta. Nadto Bank hipoteczny daje zaciągającemu pożyczkę Listy hipoteczne, które zaledwo po 88 za sto spieniężyć można, zaś austryacki Bank narodowy daje Listy zastawne, za które z największą łatwością 94 za sto w każdéj chwili dostanie; korzystniej prawie jeszcze wypada pożyczka w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem. Wobec takiego stanu rzeczy, chyba ten tylko do Banku hipotecznego o pożyczkę udawać się będzie, kto ze względu na tabularny stan swojego majątku ani w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem ani w austryackiem Banku narodowym pożyczki dostać już nie może.

Przy zakładaniu Banku hipotecznego cieszono się nadzieją, iż krajowa instytucya, dając pożyczki hipoteczne pod odpowiedniemi warunkami, uwolni Galicyę od konieczności zaciągania ich w bankach zagranicznych, wyswobodzi ją z haraczu, który bankom tym tytułem prowizyi bankowej dotąd opłacała. Kraj cały pojmował korzyści z rodzimej instytucyi finansowej płynąć mogące, dla tegoż też krom osób prywatnych, wszystkie prawie gminy i korporacye spieszyły z subskrybowaniem akcyj na zapowiedzianą instytucyą finansową. Nadzieje, jakie w niej pokładano, dotąd niestety ziścić się nie mogły; Bank hipoteczny nie wywiązał się dotąd z najważniejszego i właściwego zadania swojego, wobec drogich w nim opłat i niskiego kursu listów jego hipotecznych.

Główny powód tego niskiego kursu powyżej wykazać usiłowałem. Ale nie jedyny to powód owej deprecyacyi, w której Listy hipoteczne widzimy. Przyczyniło się do niej po części niewłaściwe postępowanie Zarządu bankowego, o czem w następnej korespondencyi wspomnieć mi wypadnie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 stycznia. *Nordd. allg. Ztg* uważa za nieuzasadnioną wiadomość podaną przez dzienniki, jakoby obecność arcybiskupa poznańskiego X. Ledóchowskiego miała być w związku z układami o zaprowadzenie nuncyatury papieskiej w Berlinie.

Frankfurt 21 stycznia. *Frankfurter Ztg* została na dzisiejszem posiedzeniu ostatecznem zwolnioną z oskarżenia, z powodu obrazy dowodzącego dawną armią meńską, ale skazaną za obrazę tegoż co do jego odwołania na 10 talarów kary.

Paryż 21 stycznia. Pełnomocnicy mocarstw podpisali wczoraj protokół konferencyi. Trybunał apelacyjny odrzucił wyrok trybunału pierwszej instancyi, tyczący się towarzystwa *Immobilière* i przyzwolił na żądaną przez likwidatora tegoż towarzystwa zwłokę 2 miesięcy.

Paryż 21 stycznia. Deklaracya, która jest przeznaczoną dla Grecyi, została wczoraj podpisaną przez Turcyę. Księga żółta nie zajmuje się sporem wschodnim, dotyczące dokumenta w osobnym dodatku wyjdą później.

Paryż 21 stycznia. *La France* zaprzecza, aby Dżemil pasza postawił zastrzeżenia, co do przyjęcia sformułowanych zasad w deklaracyi konferencyi.

Paryż 22 stycznia. Nota w *Journal officiel* zamieszczona przypomina, że jawność finansowych operacyj o premie wygrania, mając charakter prawdziwej loteryi w duchu prawa z 1836 r., mogą dać powód do sądowych kroków.

Londyn 22 stycznia. Gladstone jest dziś tu oczekiwany.

Tryest 21 stycznia. (Poczta wschodnia). *Ateny 16 stycznia.* Na Nowy rok grecki przybył tu pierwszy parowiec z Pyreju. Przeszło 10,000 Greków przybyło świeżo z Turcyi do Grecyi.

Tryest 21 stycznia. Parowiec Lloyda *Apollo*, przywiózł dziś wieczór pocztę z Indyj wschodnich i Chin.

Smyrna 16 stycznia. Na syryjskiem wybrzeżu rozbił się grecki parowiec pocztowy. Tutejszy rosyjski konsul zabronił używania flagi rosyjskiej poddanemu rosyjskiemu, który kupił okręt grecki.

Konstantynopol 16 stycznia. Stosunki turecko-perskie miały się znów pogorszyć. Parowiec *Marco Polo*, własność budowniczego okrętów Tonelli, zderzył się z nadpływającym parowcem angielskim *Propontis* i tak został uszkodzonym, że go uważają za stracony.

Washington 21 stycznia. Zawiązano układy z Hiszpanią o kupno Kuby. Bil taryfy miedzi przeszedł w senacie.

Kalkuta 29 grudnia. Z Kabulu donoszą: Szir Ali ścigał Abdulramana do Ghuznio, gdzie go wstrzymały śniegi. Rosyanie mieli przejść Oxus w pobliżu Balk.

Hong-Kong 15 grudnia. Yeddo ma się odtąd nazywać „Tokei". Książę Aidzu poddał się. Szonai ma być naczelnikiem północnej części. Dwa silnie uzbrojone statki działowe wysłano przeciw chińskim piratom.

Wiedeń 22 stycznia.

††† Na interpelacyę wniesioną 19go t. m. przez delegacyę polską, odczytał na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedź całego ministeryum, minister spraw wewnętrznych p. Giskra następującej osnowy:

„Rząd ubolewa, iż nie znajduje się w położeniu, aby mógł przedłożyć do konstytucyjnego postępowania wysokiej Izbie wniosek sejmu galicyjskiego, uchwalony przez tenże sejm 24 września 1868 r. a otrzymany przez ministeryum 30go października r. z. Albowiem rząd z jednéj strony nie może uznać, jakoby był zobowiązanym do tego na mocy ustaw konstytucyjnych; z drugiéj strony według regulaminu Izby, który zna albo samodzielne wnioski członków téj Izby, albo rządowe przedłożenia, zdołałby rząd żądaniu w interpelacyi wyrażonemu uczynić zadosyć tylko w formie przedłożenia rządowego, zaś rząd nie uznał, aby wniosek sejmu galicyjskiego mógł zrobić treścią rządowego przedłożenia w téj Izbie do konstytucyjnego z nim postępowania".

Ta, w formie dość grzeczna, lecz w treści odmowna a przewidywana i znana naprzód, jak to w przeszłym liście pisałem, odpowiedź ministeryum, nie jest zdaniem mojem odpowiednia duchowi nietylko statutów krajowych, ale i konstytucyi państwowej. Albowiem nietylko z § 19. statutów krajowych ale i z wyraźnego brzmienia § 7. konstytucyi państwowej przejrzanej i uchwalonej na nowo 21go grudnia 1867 r., płynie, że sejmy krajowe mają prawo i obowiązek uchwalania wniosków, które winny być przedkładane Izbom Rady państwa do konstytucyjnego z niemi postępowania. Gdy zaś odpowiednio ustawom i wytkniętej przez nie drodze jak wszelkie uchwały sejmów tak i wnioski te sejmowe, które dalej na drodze konstytucyjnej w Radzie państwa winny być roztrząsane, przesyłane są z prezydyum sejmów drogą urzędową tylko do rąk ministeryum, zaś delegacyom sejmowym do Rady państwa wybieranym nie wolno jest brać instrukcyi od sejmów; przeto tylko ministeryum ma obowiązek te wnioski sejmów, do dalszego z nimi postępowania na drodze konstytucyjnej uchwalone i w rękach ministeryum znajdujące się, przedkładać Izbom Rady państwa. Gdyby rząd tego nie czynił, wówczas § 19 statutów krajowych czyli zasadniczych ustaw krajowych, oraz trzeci ustęp § 7 kostytucyi państwowej nie miałyby żadnego istotnego znaczenia i zastosowania. Jeżeli regulamin Izb Rady państwa jest niedokładny i nie wskazuje drogi, którąby rząd mógł spełnić zobowiązanie tak z statutów krajowych jak z § 7 konstytucyi państwowej płynące, i Radzie państwa przedkładać wnioski sejmów jako wnioski sejmów, a nie jako swoje przedłożenia; w takim razie ministeryum powinno było dawno uczynić do Rady państwa przedłożenie rządowe o uzupełnienie regulaminu Izb, jak tylko otrzymało pierwszy wniosek sejmu krajowego, który na dalszej drodze konstytucyjnej w Radzie państwa winien być roztrząsany; od czasu zaś ogłoszenia statutów krajowych i sejmy krajowe uchwaliły już około 50 takich wniosków.

Cokolwiekbądź, jeżeli ministeryum przeszłe lub teraźniejsze nie postarało się dotychczas o takie uzupełnienie regulaminu Rady państwa, iżby tenże nie stawiał rządowi żadnej trudności w spełnieniu obowiązku z ustaw konstytucyjnych płynącego; w takim razie teraz na interpelacyę deputowanych polskich powinien był rząd odpowiedzieć, iż czuje obowiązek przedkładania Radzie państwa wniosków sejmowych jako takich do dalszego z nimi konstytucyjnego postępowania, lecz gdy niedostateczny regulamin Izby stawia trudność w spełnieniu tego obowiązku, przeto czyni, lub na najbliższem posiedzeniu Izby uczyni przedłożenie rządowe w celu uchwalenia przez Izbę odpowiedniego uzupełnienia regulaminu Rady państwa, a jak tylko to uzupełnienie nastąpi, przedłoży Izbie wniosek sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego z nim postępowania. Taka odpowiedź, jakkolwiek przeciągłaby nieco sprawę wniosku sejmowego, byłaby, zdaniem mojem zupełnie poprawna.

Nie mogę zaś za poprawną i odpowiednią duchowi konstytucyi uważać odpowiedzi danej przez ministeryum na interpelacyę polską, gdyż według tej odpowiedzi wniosek sejmowy nie mógłby nigdy być wniesionym do Rady państwa jako wniosek sejmu, lecz tylko treść jego jako przedłożenie rządowe, lub jako wniosek tego lub owego posła, choćbyż konstytucya państwowa wyraźnie stanowi, że to lub owo postanowienie uchwalone być może „przez Radę państwa na wniosek sejmu krajowego". Nadto, w następstwie odpowiedzi ministeryalnej, prawo czynienia wniosków przyznane sejmom zasadniczemi ustawami krajowemi, byłoby tylko złudzeniem niemającem żadnego znaczenia; albowiem każdy wniosek sejmowy, z którymby się rząd nie zgadzał, mógłby stłumić, nie przedstawiając go Radzie państwa jako przedstawienia rządowego. Odpowiedź zaś na ten zarzut, iż w takim razie każdy poseł może treść wniosku sejmowego wnieść do Rady państwa jako swój wniosek, nie zbija powyższego zarzutu, gdyż w takim razie nie będzie to już wniosek sejmowy, lecz wniosek posła N., który go może uczynić, chociażby sejm nic poprzednio nie uchwalił.

Rzeczywiście rząd i dzienniki niemieckie, które zresztą w ogóle bardzo ogłędnie o całej téj sprawie piszą, usiłują ciągle namówić, aby delegacya polska opuściła prostą drogę, i sama wniosek sejmowy wniosła do Rady państwa, a raczéj żądania wyrażone we wniosku sejmu galicyjskiego wniosła od siebie. Jednak delegacya polska nie powinna i nie pójdzie na tę uboczną ścieżkę, i dalszym swym krokiem na prostej i legalnej drodze, o którym już w przeszłym liście doniosłem, będzie się starała, aby Izba faktycznie rozstrzygnęła spór formalny, w którym idzie o zasadę: iż rząd powinien wnioski sejmowe przedkładać Radzie państwa, jako wnioski sejmowe.

Przeto zapewne na przyszłem posiedzeniu, które dopiero 26go t. m. nastąpi, uczyni delegacya polska wniosek, iżby Izba wezwała ministeryum, aby rząd wniosek sejmu galicyjskiego przedłożył jej, czy też udzielił do dalszego konstytucyjnego z nim postępowania. Podkreślam wyrazy „do dalszego konstytucyjnego z nim postępowania", gdyż z tą formułą powinien rząd wniosek sejmowy oddać Izbie, a mniejsza o wyraz, jaki do tej formy doda, i czy powie: „składa na biórze Izby wniosek sejmowy do konstytucyjnego z nim postępowania", czy też, iż „udziela Izbie wniosek sejmowy dla konstytucyjnego z nim postępowania."

O ile z rozmów z deputowanymi niemieckimi wnosić można, większość Izby uchwali taki wniosek delegacyi polskiej, mianowicie, gdy widzi, iż odrzucając go, uczyniłaby niemożebnym w Izbie dłuższy pobyt tejże delegacyi. Skrajna lewica, oraz deputowani kraińscy, bukowińscy i tyrolscy oświadczają gotowość głosowania za tym wnioskiem, na który zresztą i rząd się zgodzi, będąc przyparty do ściany.

Wiedeń 22 stycznia.

⌗ Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd odpowiedział na interpelacyę delegacyi naszej zupełnie zgodnie z wersyą, jaką wczoraj jeszcze podałem. Deputowani nasi zmuszeni więc będą inną pójść drogą, mając gościniec główny zamknięty. Mogę wam dziś wskazać dalsze postępowanie posłów naszych, tudzież koleje, jakie kwestya rezolucyi zapewne przejdzie.

Deputowani polscy postawią w Izbie wniosek, aby zawezwała rząd, by tenże jej udzielił rezolucyę sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania. Wyraz „udzielić" (*mittheilen*) dla tego przez posłów naszych użyty będzie, aby nie wywołać powtórnie oporu ministerstwa, ponieważ z wyrazu „przedłożyć" (*vorlegen*) możnaby sądzić, że gabinet zgadza się na rezolucyę, gdy tymczasem rząd postanowił nieustąpić ani na krok ze stanowiska swojego. Jeden z posłów ustnie uzasadni ten wniosek, żądając obrania wydziału, któremu Izba miałaby przekazać decyzyę i stylizacyę dotyczącego wezwania. Wydział, jak się samo przez się rozumie, wezwie rząd, aby dał opinią swoją o wniosku Polaków, ministrowie zaś, jak się dowiaduję, oświadczą, że gotowi są udzielić rezolucyę galicyjską, jeżeli taka w Izbie zapadnie uchwała.

Nawiasowo wspomnę, że rząd dla tego tylko wezwaniu temu zadość uczynić zamierza, ponieważ pragnie, aby rozprawy toczyły się w parlamencie i aby cała sprawa konstytucyjnie załatwioną została. Być może, że w zamiarze tym leży także życzenie, aby skłonić Czechów do wstąpienia na drogę konstytucyjną. Jeżeli wydział uchwali zawezwać rząd do udzielania rezolucyi, wtedy sprawa cała stanie przed Izbą niższą i rozpocznie się walka konstytucyjna. Jeżeli i Izba uchwali zawezwać rząd, wtedy rozpoczyna się rozprawa konstytucyjna; jeżeli zaś Izba uchwali przejście do porządku dziennego, wtedy Polacy byliby zmuszeni do opuszczenia Rady państwa.

Sądzę atoli, jak to niemal z pewnością przypuścić można, że i Izba uchwali zawezwać rząd do udzielenia rezolucyi, i że zwłaszcza Rechbauer z kolegami swoimi z lewicy za wnioskiem polskim co do strony formalnej — głosować będą.

Oprócz dwóch powyżej podanych listów w sprawie odpowiedzi rządowej na interpelacyę naszej delegacyi o przedłożenie wniosków sejmowych w Radzie państwa, otrzymaliśmy jeszcze jeden z bardzo poważnego źródła, którego dla obszerności podać już dzisiaj nie zdołaliśmy. Odłożyć go więc do przyszłego numeru musimy; gdy atoli posiedzenie przyszłe Rady państwa na wtorek jest zapowiedziane, dostanie on się zawsze pierwej do rąk czytelników naszych, zanim przyjdzie wiadomość o dalszem działaniu w Izbie delegacyi galicyjskiej.

Przyzna nam, pochlebiamy sobie, każdy pismo nasze czytający, żeśmy oddawna wobec możliwej i prawdopodobnej odpowiedzi rządu, jaką dał wczoraj, przeciwstawiali tak dobrze § 19 statutu krajowego jakoteż i § 7 ustawy grudniowej, które wskazywały dostateczne obowiązek dla ministerstwa przedłożenia uchwał sejmowych w Radzie państwa; żeśmy zaś wskazywali, iż lukę w regulaminie zapełnić wypadało w duchu konstytucyi, nie będziemy ani powtarzać ani odwoływać się do znacznej liczby artykułów w tym względzie napisanych. Słusznie pisze dziś *Wanderer*, że odpowiedź rządowa zakończyła sprawę interpelacyi, ale nie zamknęła wcale sprawy rezolucyi. Lecz skoro otrzymuje, że Rada państwa nie może zażądać przedłożenia wniosków sejmowych bez zmiany §fu w regulaminie, możeby, jak wybornie pisze nasz korespondent (†††), wypadało było ministerstwu wnieść o takową zmianę, zwłaszcza, jeżeli prawda, że z ubolewaniem wniosków sejmowych przedłożyć nie może. Długaby to zapewne była droga, któraby rezolucya na stół Izby dostać się mogła, ale nawet i tej po gabinecie spodziewać się nie należy.

O ile się zdaje, krótszą obiera nasza delegacya, to jest ma zawezwać Izbę, aby zażądała udzielenia sobie od rządu wniosków sejmowych do konstytucyjnego traktowania. Nie tylko droga ta jest krótszą ale może i pewniejszą, to jest, że Izba może łatwiej na nią się zgodzi aniżeli na pierwszą, któraby raz na zawsze wszystkim wnioskom sejmowym wejście do Rady państwa zapewniła. Wyrazilibyśmy tu niejakie zdziwienie, czemu delegacya nasza, której odpowiedź rządowa dobrze pierwej była znana, nie postawiła zaraz swego żądania na wczorajszem posiedzeniu, gdybyśmy nie wiedzieli, że w działaniach parlamentarnych tylko na miejscu o stosowności chwili dla każdego kroku sądzić można.

Widzimy zresztą z prawdziwą pociechą, że jakąkolwiek drogą iść zamierza delegacya, odrzuca tę, którąby taką radością przepełniła centralistyczne dzienniki, to jest, aby wnioski sejmowe wniosła do Izby, jako wniosek samodzielny jednego posła. Winniśmy tu powtórzyć już dawniej wypowiedziane przez nas zdanie, że przeciwni temu jesteśmy nie tyle z tego powodu, że konstytucya wzbrania sejmom dawać delegatom do Rady państwa instrukcyi, bo bądź, co bądź uchwały sejmowe są zawsze moralną dla delegacyi instrukcyą, i temu żadna konstytucya przeszkodzić nie może; ale przeciwni jesteśmy dla tego, że zredukowaniem uchwały sejmowej do rzędu prostego indywidualnego wniosku, godność, powaga i autonomia sejmu byłaby znieważoną, konstytucya monarchii skrzywioną, a charakter delegatów sejmowych na deputowanych scentralizowanego Zgromadzenia zamieniony. Jakiekolwiek sprawa rezolucyi pociągnąć może następstwa, przekładamy je nad krok taki, którybyzniweczył znaczenie sejmu krajowego przez własnych jego delegatów.

Mowa tronowa Cesarza Napoleona nie przebrzmiała jeszcze w dziennikach francuskich. Wyzyskują teraz prasę londyńską, która w ogóle nie jest zachwyconą tem przemówieniem. *Journal des Débats* rozkoszuje się następującemi słowami *Timesa*: „Cesarz jest rzeczywiście kamieniem węgielnym całego gmachu. Od osobistych jego zdolności i od nich tylko zawisło utrzymanie systematu cesarskiego; jest też zdecydowany nic nie zmienić w tem położeniu. Ministrowie odpowiedzialni Cesarzowi, a tylko jemu samemu, Cesarz sam odpowiedzialny przed narodem; o to, na czem polega to ułomne samowładztwo"... Powtórzyliśmy z chęcią ten ustęp, ktory zgadza sie w zupełności ze zdaniem, jakieśmy przed kilką dniami w uwagach nad mową tronową wypowiedzieli.

Donosi *La France*, źródło, którego się w sprawie konferencyi paryskiej chętnie trzymamy, że pełnomocnik turecki Dżemil pasza otrzymał instrukcye, aby podpisał protokół. Zdaje się przeto, że ostatnie wczoraj przez nas wzmiankowane posiedzenie zaparafowało przystanie Turcyi i oznaczyło formę, w jakiej deklaracya mocarstw notyfikowaną będzie Grecyi. Protokół — pisze *France* — zostanie otwarty, dopóki Grecya nie objawi swoich zamiarów, a konferencya nie zamknie się aż po odpowiedzi greckiej. Hr. Karol Walewski, sekretarz legacyi, zawiezie do Aten oświadczenie konferencyi. Wyjechał z Paryża w piątek, a w niedzielę wsiądzie na okręt w Marsylii. *Indépendance* utrzymuje, że ma sobie poleconem czekać pięć dni w Atenach na odpowiedź rządu greckiego.

Misya jenerała Cadorna nie uspokoiła, zdaje się, we Włoszech rozruchów wywołanych wprowadzeniem podatku od mlewa. Przyłączyły się do tych niepokojow różne rządowi nieprzyjazne żywioły; i dzienniki donoszą o nowych zaburzeniach w kilku miejscowościach, również podobno krwawych, jak pierwsze.

Rezultat wyborów do hiszpańskich kortezów nie będzie urzędownie znanym jak za dni dziesięć. Można już atoli, według doniesień, następujący ułożyć rachunek. Na 352 deputowanych, wybory padną jak się zdaje na 75 republikanów, 15 burbonistów, a reszta, to jest około 223, będzie stronników rządu tymczasowego, to jest monarchistów demokratycznych.

Dzienniki portugalskie żartują z mniemanego pojedynku między księciem Montpensier a księciem Henrykiem Bourbonem. Zakończenie w taki sposób kwestyi dynastycznej między pretendentami do korony, przypominałoby zaprawdę dawne czasy.

Dzienniki angielskie zajmują się bardzo pytaniem: czy Gibraltar ma być oddanym Hiszpanii? *Daily Telegraph* bardzo jest temu przeciwny, i woła, że przystałby na to tylko w epoce, gdy o wojnie już nie będzie mogło być mowy, a parlament ludzkości będzie symbolem powszechnej federacyi. Niechby się więc zapytał kongresu genewskiego, kiedy to nastąpi, bo wiadomo, że to jest sztandar w Szwajcaryi rozwinięty, mający swój organ w Bernie a swych stronników po całym świecie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 23 stycznia. *Journal officiel de l'Empire* pisze: Odpowiedź Grecyi na depesze konferencyi oczekiwaną jest w przyszłym tygodniu. Poczem nastąpi stanowczo końcowa uchwała konferencyi.

Florencya 23 stycznia. W izbie deputowanych wnosi Ferrari przez 80 deputowanych podpisane wotum nagany przeciw ministerstwu, z powodu wypadków zrządzonych podatkiem od mlewa.

Kursa. **Wiedeń** 23 stycznia godzina 2 po połud. 5% jednoczony dług państwa 61·25. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 66·20. — Losy z roku 1860 93·70. — Akcye banku 678. — Akcye kred. 260·. — Londyn 120·85. — Srebro 118·50. Dukat 5·71.

Paryż 23 stycznia. Renta 70·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 złr	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100 złr.	414	405
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162
Talary prs. za 100 tal.	179½	177½
Bankn. pr. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr.	119¾	117¾
Dukat ważny	5 76	5 62
Napoleon d'or	9 74	9 55
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	70¼	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216¾	213
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174
Listy. aus. zak. kr. z.	90 75	90 25
„ banku hipotecz	87¾ —	87¼ —
Wiedeń 22 stycz.		
5% Metaliki na w. s.	58 20	58 —
„ Pożyczka narod.	61 20	61 10
„ Metaliki na m. k.	54 75	54 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i k.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 25	68 80
„ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ siedmg.	74 25	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 50	99 25
4% Galicyjskie	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	186 —	185 50
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	93 70	93 50
„ „ „ 1864	114 40	114 20
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	160 —	159 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	673	676
Zakładu kredytow.	256 80	256 60
Żeglugi par. na Dunaju	578	576
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2080
„ rządowej fr.-a.	314 20	313 80
„ zachodniej c. El.	176 50	176 —
„ Pardubickiej	158 25	157 75
„ południowej	224 50	224 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	148 75	148 25
„ Galicyjskiej	215 25	214 75
„ Czerniow.	176 —	175 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 75	90 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	130 50	129 50
„ „ „ Emis 1867 „	129 —	128 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 6% 1875-1876.	227 50	226 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 25	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	106 —	105 50
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 75	97 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 75	83 25
Kol. 1. Sied. fl. 300 a. w.	84 75	84 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	90 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco*	5 70	5 69
Napoleondory	9 66	9 65
Fryderyki	10 15	10 5
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 —	118 75
Srebro, kupony	119 —	118 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 21 stycznia.		
Dukat holenderski	5 63	5 56
„ cesarski	5 69	5 63
Półimperyał rosyjski	9 80	9 67
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 85
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	1 78½	1 77½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 30	77 90
„ „ m. k.	82 10	81 80
Listy zast. banku hip.	88 40	88 —
Obligi indem. b. kup.	69 —	68 55
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	216 25	215 50
„ „ lwow.-czer.	176 75	175 75
Akcye banku hip. gal.	77 —	75 75
Warsz. 21 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 —	84 67
„ „ 2 ser. „	79 —	78 50
kupon „	— —	1 32⅔
Listy likwidac. „	68 20	67 94
kupon „	—	56⅔
Pożyczka r. 1865 „	137 67	137 —
„ r. 1866 „	137 67	137 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	67 32	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 9.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

W Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie,
przy Głównym Rynku,
jest do nabycia dzieło świeżo wyszłe w Paryżu pod tytułem:

Opinions et Croyances.

Cena egzemplarza 1 złr. 50 cent.
(197-2-3)

Zapowiedzianego dzieła:

„Wskazówka dla gospodarstwa wiejskiego"

przez
Ignacego Sołdraczyńskiego
wyszła część pierwsza I. tomu. Przedpłatę w kwocie 10 złr. w. a. za całe dzieło (dwa tomy 100 arkuszy druku), przyjmują wszystkie Księgarnie krajowe i zagraniczne. Główny Skład w Księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie. (148-3-6)

„GAZETA ROLNICZA."

Pismo tygodniowe z rycinami, poświęcone obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wychodzić będzie w roku 1869 pod następującemi warunkami:

Jeżeli kto życzy sobie odbierać pismo to w Austryi pod opaską krzyżową, to winien wprost na kwartał przysłać pod adresem Redakcyi w Warszawie przy ulicy Solnej N. 715 złr. **dwa** franco, a odwrotną pocztą mieć będzie ekspedyowaną „Gazetę Rolniczą." Pismo to obejmować będzie następujące działy:

I. *Produkcga roślinna* (uprawa roślin), ogrodnictwo i leśnictwo.
II. *Produkcya zwierzęca* (hodowla inwentarzy), pszczelnictwo, rybactwo, jedwabnictwo i weterynarya.
III. *Zarząd gospodarski* i należące do niego: Budownictwo i inżynierya rolnicza, meteorologia gospodarska, płodozmiany, urządzenie służby ekonomicznej i buchalterya gospodarska.
IV. *Mechanika rolnicza* (opisy machin i i narzędzi rolniczych i sprawozdania o ich działaniu i praktyce).
V. *Nauka o nawozach* w najobszerniejszem znaczeniu i zakresie.
VI. *Korespondencye gospodarskie;* Przegląd rolniczy, Przegląd przemysłowo-handlowy i Rozmaitości, oraz Ogłoszenia gospodarskie.
VII. *Odcinek:* Rzeczy społeczne, Przeglądy literatury krajowej i zagranicznej, Kronika rolnicza zagraniczna i krajowa, Życiorysy mężów dobrze zasłużonych w gospodarstwie wiejskiem.
VIII. *Opisy wzorowych gospodarstw* i t. p. wiadomości wprost rolnicze lub stosowane do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

„Gazeta Rolnicza" jest organem Towarzystwa Wyścigów konnych w Królestwie Polskiem i wszelkich krajowych wystaw gospodarskich. Obok tego do *„Gazety Rolniczej"* dołączane będą oddzielne dodatki: w książkach, planach budynków folwarcznych i w wykazach celniejszych nasion gospodarskich leśnych. (247-1-3)

W tych dniach wyszło na widok publiczny, nakładem Redakcyi „Gazety Rolniczej" w Warszawie, bardzo ważne dzieło obejmujące 13 arkuszy druku w 4ce, pod tytułem:

„Zarząd gospodarski."

Napisał je znany z licznych prac w gałęzi literatury rolniczej *Leon Kąkolewski.* Cena egzemplarza dwa złr. Dla prenumeratorów „Gazety Rolniczej" zgłaszających się wprost do Redakcyi przy ulicy Solnej Nr. 715, cena oznaczona na jeden złr. Pieniądze nadsyłać należy do Redakcyi „Gazety Rolniczej, a dzieło odwrotną pocztą pod opaską wyekspedyowane zostanie. (248-1-3)

Nowo ułożone, a tak bardzo poszukiwane, **Raporta gospodarcze** są już wydrukowane i do nabycia w Handlu *F. Friedleina* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej.

Subjekt z dobremi świadectwami może być umieszczony w tymże Handlu. (147-3-6)

Obwieszczenie.

Celem wybudowania domu murowanego bez piętra, przeznaczyć się mającego na umieszczenie Szkoły ludowej w mieście Wojniczu o 4ch klasach z 6 oddziałami, rozpisuje się niniejszem na **dzień 11 Lutego r, b. o godzinie 9ej rano** publiczna licytacya za pomocą ofert i ustnego podania, z których pierwsze, zaopatrzone w potrzebne wadya, do godziny 12 przed południem, do rąk Komisyi licytacyjnej złożone być mają, poczem ustna licytacya nastąpi.

Cena wywołania wynosi 6.341 złr. 32 c., wadyum 635 złr.; inne warunki tej licytacyi, plany i kosztorysa w Registraturze Urzędu gminnego w godzinach urzędowych każdego czasu przejrzane być mogą. (241-1-3)

Zwierzchność miasta.
Wojnicz dnia 14 Stycznia 1869.
Naczelnik miasta:
Krzemiński.

W Składzie WIN

i Towarów kolonialnych
J. Federowicza
w KRAKOWIE (203-2-4)
jest do sprzedania znaczna partya
Porteru Angielskiego,
tak w oksefciach jako i butelkach, po znacznie zniżonych cenach.

Zegarek damski złoty

zgubiony został w dniu 21 b. m. po południu w przechodzie z ulicy Szewskiej przez Rynek w ulicę Mikołajską.— Znalazca raczy się zgłosić do odźwiernego, w domu hr. Darowskiej, ulica Sławkowska pod L. 263, gdzie otrzyma stósowną nagrodę. (208)

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (19-11-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Wikt. Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

5.600 sztuk Dębów

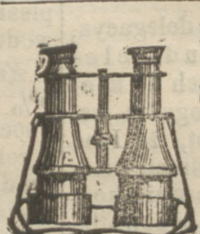
na wszelki materyał zdatnych, od 12 do 28 cali grubych, jest do sprzedania w powiecie **Skałackim,** w pobliżu **Podwołoczysk.** — Bliższa wiadomość listownie u właściciela **w Majdanie,** pod cyfrą ***C. K,*** poczta **Kolbuszowa,** lub przez pośrednictwo p. ***Mechla Gold,*** właściciela Hotelu **w Tarnopolu.** (120-2-10)T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin anti-szkorbutycznych, jakimi są: chrzan, rzeżucha i t. p., których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których to jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do trawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących *na lymfatyzm, krzywienie się kości pacierzowej, przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszczący zarazem wzbudza *apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną*; przepisuje się często przez lekarzy *w początkach suchót.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p *Szaittera*; w Pradze w Składzie mater aptecz. p. *Vszeteczki*; w Wiedniu u pp *Raabe* i *Röder.* (11-9-24)T



Nowo zniżony CENNIK
Składu fabrycznego
przedmiotów optycznych
F. FEIGLSTOCKA
dawniej
Neuhofer et Feiglstock
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N. 51

1	Okulary w stali lub rogu z najlep. periskopicznemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi	złr. 1·20
1	Niewidoczne Okulary	„ 2·50
1	Złote okulary	„ 6·—
1	Złote Okulary bez oprawy	„ 4·50
1	Srebrne Okulary	„ 3·50
1	Lornetka rogowa	„ 1·—
1	Lornetka szyldkretowa	„ 4·
1	Pince-nez z kauczuku	„ 1·—
1	dto z szzldkretu	„ 3·
1	dto ze stali	„ 1·50
1	dtd niewidzialny	„ 3·—
1	dto srebrny	„ 3·50
1	dto złoty	„ 16·—

Perspektywy teatralne achromatyczne, czarno lakierowane . od złr. 7
dto dto w skórze . . od „ 9
dto dto w kości słon. od „ 12
Dalekowidze najlepszy gatunek . . od „ 6
Dalekowidze polowe i Binokle artyler. 24 i 28 zł
Mikroskopy, Lupy, Reiscaigi, Wagi płynne, Termometry, Barometry w metalu i drzewie po najtańszych cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się szybko za pobraniem uależytości; — nieodpowiednie przedmioty zamieniają się. (1993-21-100T)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (6-16)

FILIA

c, k. uprzywil.
galicyjskigo akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
wydaje
ASSYGNATY KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„	14 dto	dto
5%	„	30 dto	dto

udziela pożyczek na wszystkie papiery, na kosztowności, tudzież za poręczeniem do spłaty w ratach tygodniowych lub miesięcznych; — eskontuje weksle, efekta wylosowane i kupony; załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe; oraz **sprzedaje i kupuje papiery publiczne, losy i monety.** (142-6-8)

Józef Riedel w Krakowie,

Ceny umiarkowane i stałe.

SKŁAD
francuskich Materyj kościelnych,
kolumn do Ornatów, Szlaków do Kap, Koronek, Frendzli i t. p.
przedmiotów do haftu i szycia,
Płócien i Web prawdziwych rumburskich, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Perkali, Pończoch i Skarpetek,
Maszyn do szycia, Herbaty,
dostarcza na żądanie w jak najkrótszym czasie **gotowych przyborów kościelnych,** oraz **bielizny damskiej.** (250-1-6)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Rynek główny, naprzeciw kościoła Św, Wojciecha.

Ces. król. uprzwyil.
Bank dla Obrotu Ogólnego,
w KRAKOWIE.
OBWIESZCZENIE.

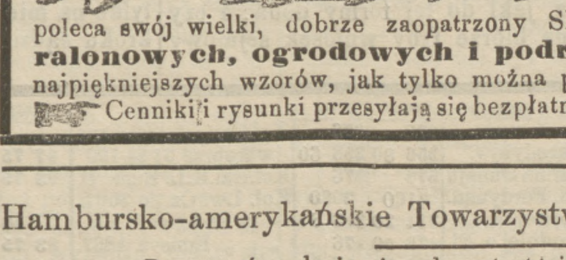
Filia c. k. uprzywil. Banku dla obrotu Ogólnego przyjmuje **do przechowania za bardzo niską opłatą wszelkie gatunki papierów publicznych krajowych i zagranicznych,** jeko też **przedmioty i kosztowności ze złota i srebra, lub z innych szlachetnych metali,** również **Perły i Klejnoty.**

Warunki, według których ten Oddział depozytowy postępuje, są do przejrzenia w Obwieszczeniu, którego na żądanie udziela się bezpłatnie w Zakładzie.

Kraków w Styczniu 1869 r.

(188-5-12)

Naczelnik Bióra:
M. Koritschoner w. r.



Nowo założona FABRYKA MEBLI żelaznych
Jana Schlesingera
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Schiffgasse N. 19,
poleca swój wielki, dobrze zaopatrzony Skład wszelkich gatunków **Mebli ralonowych, ogrodowych i podróżnych,** według najnowszych i najpiękniejszych wzorów, jak tylko można po najtańszych cenach. (243-1-6)

Cenniki i rysunki przesyłają się bezpłatnie. Polecenia wypełniają się szybko.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	we **Srodę**	27 Styczn 1869	z rana	**Holsatia**	we **Srodę**	24 Lutego z rana
Allemania	dto	3 Lutego „		**Cimbria**	dto	3 Marca
Germania	dto	10 Lutego „				
Hammonia	dto	17 Lutego „		**Silesia**	(w budowie)	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1761-15
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

i między **Hamburgiem, Havanną i Nowym Orleanem,**
na wycieczkę do **Havru** — z powrotem dotykając **Southampton**
Bavaria Lutego 1869 **Teutonia** 1 Marca 1869
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.
Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

W wyborowym gatunku cały
Ubiór zimowy
watowane Palto, Spodnie i Kamizelka
24 złr.
Wytworny
Ubiór salonowy lub balowy
Surdut lub Frak, Spodnie i Kamizelka z cienkiego peruwienu,
24 złr.

Dalej po najtańszych cenach:

Krótki Surdut zim. wat. od	6	do 12	złr.
Wytw. Palto wat. lub bez od	14	do 50	„
Wierzch. Suknia w rózn. kol. od	8	do 28	„
Surduty wiosenne na 1 lub 2 rz.	6	do 26	„
Surduty myśliwskiej każd, gat.	6	do 24	„
Szlafroki watow. lub bez . od	8	do 28	„
Gunie podróżne z kaptur. od	8	do 30	„
Futra do podr. różnie podszyte	36	„ 120	„
Futra miastowe wykład. lub nie	40	„ 200	„
Spodnie zimowe, nowe wzory	4	„ 14	„
Kamizelki z różnych materyj	2½	„ 10	„

zaleca
SKŁAD UBIORÓW
Kellera i Alta
w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, przy rogu ulicy Karynckiej.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców), *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez trudności odbieramy napowrót.* (1551-175-200)

Noszone Suknie sprzedają się mniej zamożnym bardzo tanio. Zasadzając się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że jesteśmy w stosunkach z najpierwszami fabrykami kraju i zagranicy, opierając się na naszem sumiennem postępowaniu, niczego nie zaniedbamy, aby wszelkim wymaganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N 3, 1. piętro, „zum Stock am Eisen."

Odwleczone nie stracone!

Nic straconego, uspokójcie się Bracia Marmurki,
Po straconej jednej — będzie zabawa druga;
Będziecie tańczyć — nie zginą mazurki,
Zapewnia Was o tem życzliwy Wasz sługa.
(242) ***Gospodarz.***



Ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego zaszczytnie znanego nietylko w kraju lecz i za granicą, **sprowadzone z Koropca trzy ogiery od dnia 15 Lutego r. b. stanowić będą,** a mianowicie:

ADORATOR

pełnej krwi angielskiej, miary 15¾ skarogniady, lat 6, po Emperorze od Sivetheart, **w Słotwinie** od klaczy po 40 złr. w. a.

Young Golden-Cap

pełnej krwi angielskiej, miary 15¾ gniady bez odmiany, lat 6, po Golden-Capie od Betty, **w Smierdzący** pod Krakowem, od klaczy po 32 złr. w. a.

PUFF

trzy-ćwierci krwi angielskiej, miary 16, jasno-kasztanowaty, lat sześć, po Zamoroce od Chesnut Beautty **w Dalastowicach** nad Wisłą obok Szczucina, od klaczy po 32 złr.

Siana i owsa dostać można na miejscu, według cen targowych najbliższych miast.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Słotwinie poczta Brzesko. (175-2-3)T

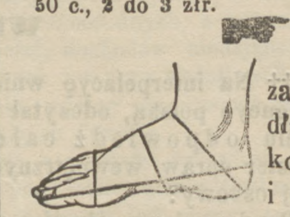
Cierpiący na nogi

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego
OBUWIA ZIMOWEGO
w Składzie fabrycznym
B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

Obuwie mężkie.
Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
Filcowe z okładami lakierowanemi z podwójnemi podeszwami 5 złr. 50 c.
Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod podeszwami 8 złr.
Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c
Kamaszki mężkie z lakieru rosyjs. z podwój. podeszwami 6 złr. 50 c.
Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe i sukienne 1—2 złr.
Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c, 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.
Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe 1—2 złr. 30 c.
Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
Pantofle z deseniem mężkie za 1 złr. kobiece 30 c.
Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

Do szczególnego uwzględnienia (1964-17-18)



Linie w obok stojącym rysunku nogi wskazują, jak przy zamiejscowych zamówieniach należy brać miarę, aby według życzenia dobrze leżące obuwie otrzymać, a to od końców palców do pięty, na około stopy przy wierzchu i na około zgięcia nogi i pięty.

Prócz wyżej wymienionych, mam skład wszelkich gatunków obuwia, wykonywam szybko zamówienia i reparacye.

Ważne dla każdego są moje nieprzemakalne podeszwy, pilśniowe wkładane do obuwia, para damskich 30 ct. — Mężkich 35 ct. — Otrzymane odemnie obuwie, nieodpowiadające życzeniu z jakiegobądź powodu, obowięzuję się nainsze zamienić.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.
23-31-

PAPIER WLIN...

Ogromne powodzenie tego środka pochodz z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza,* — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *F. Vsetecky.*
(7-15-25)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* i w apt. p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vsetecky.* (9-12-32)

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik z produkcyi Nasion, Traw i Roślin pastewnych w Kleczy-Górnej."

Czcionkami Drukarni „CZASU" W Kirchmayera
Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.